

Edyta Olejnik

KWESTIA MAROKAŃSKA
W DYPLOMACJI THÉOPHILE'A DELCASSÉGO (1898–1905)

Pod koniec 1898 r. wraz z zakończonym kryzysem w stosunkach francusko-brytyjskich na tle wyścigu do Faszody, Francuzi musieli pożegnać się z nadziejami na powrót do Egiptu¹. Upokorzenie, jakiego doznali, zmuszeni wycofać się pod brytyjską presją, sprawiło, że zaczęli szukać nowego obiektu kolonialnych aspiracji, który mógłby stanowić swoiste zadośćuczynienie za poniesioną porażkę. Idealnym wyborem wydawało się Maroko i w jego kierunku zwrócili się działacze Komitetu Afryki Francuskiej² pod przewodnictwem Eugène Étienne'a³. Po usadowieniu się w 1881 r. w Tunezji, Maroko pozostało ostatnim niezależnym państwem Maghrebu, a, jak to ujął prymas Afryki, kardynał Charles de Lavignier: „Francja powinna być dostatecznie kokieteryjna, aby nie przejść do historii

¹ Zob. G. N. Sanderson, *England, Europe and the Upper Nile, 1882–1899*, Edynburg 1965.

² Comité de l'Afrique française został założony w 1890 r. w celu rozwoju handlu francuskiego w Afryce Zach. W jego skład wchodził badacze, geografowie, politycy i publicyści oraz grupa reprezentantów spółek handlowych. Fundusz Komitetu pozwalał na finansowanie wypraw odkrywczych, ale też prowadzenie kampanii propagandowej w metropolii oraz wspieranie polityki podsekretarzy ds. Kolonii. Wysiłki Komitetu doprowadziły do uformowania się latem 1892 r. w Izbie Deputowanych silnej grupy kolonialnej, na czele której stanął Étienne. Prowadzili m. in. kampanię za zajęciem Sudanu, a później za połączeniem przez Saharę trzech francuskich kolonii: Algierii, Senegalu i Konga Francuskiego. Główną rolę odgrywali Harry Alis, Armand Templier, książę d'Arenberg, Georges Patinot. Organem prasowym Komitetu był „Bulletin du Comité de l'Afrique française”, wychodzący w Paryżu w latach 1891–1915. (J. Chasteney, *Histoire de la Troisième République*, t. 2, *La république des républicains 1879–1893*, Paris 1958, s. 265–267; *Histoire de France contemporaine depuis la Révolution jusqu'à la paix de 1919*, ed. E. Lavis, t. 8; Ch. Seignobos, *L'évolution de la III-ème République (1875–1914)*, Paris 1921, s. 392–395; C. Hirshfield, *The diplomacy of Partition. Britain, France and the Creation of Nigeria 1890–1898*, Hague 1979, s. 35–36.)

³ Eugène Étienne (1844–1921) – francuski polityk, republikanin, zwolennik Gambetty. Popierał ekspansję kolonialną, przewodził wpływowej partii kolonialnej. Dwukrotnie był podsekretarzem stanu ds. kolonii w Ministerstwie Marynarki i Kolonii (1887 i 1889–1892). W 1905 r. sprawował urząd ministra spraw wewnętrznych, w latach 1905–1906 ministra wojny w gabinecie Maurice'a Rouviera, a w 1913 r. ministra wojny. *Grand Larousse encyclopédique*, t. IV, Paris 1961, s. 773.

z jednym tylko kolczykiem”⁴. Wypowiedzi na ten temat pojawiały się coraz częściej na łamach prasy, na zebraniach towarzystw przemysłowych i kolonialnych, a wreszcie i w Zgromadzeniu Narodowym. Już w 1898 r. Étienne, jako wiceprzewodniczący Izby Deputowanych, stwierdził, że należy Maroko „stunizyfikować”, czyli uzależnić od Francji w podobny sposób jak Tunezję – od zadłużenia poprzez okupację zbrojną przez wierzyciela po utratę niepodległości⁵. W organie prasowym Komitetu, „Bulletin du Comité de l’Afrique française” zaczęto koncentrować swą uwagę na tym kraju.

Sytuacja wewnętrzna Maroka pozwalała na głoszenie haseł o wręcz konieczności podjęcia na jego terenie misji cywilizacyjnej i zaprowadzenia ładu i dobrobytu. Kraj był niewątpliwie słaby, nieustannie wstrząsany zamieszkami, zarówno w arabskich miastach, jak i na berberyjskich prowincjach. Nadwątlały one, i tak często nominalną, władzę sułtana. Do tego dokładała się niespokojna sytuacja zewnętrzna – liczne konflikty zbrojne z państwami europejskimi, w których marokańska armia wykazywała całkowitą nieskuteczność. W 1845 r. Maroko zostało pokonane przez Francuzów, w 1859 r. przez Hiszpanów, a w 1856 r. sułtan musiał ulec handlowym żądaniom Anglików⁶. Reformy sił zbrojnych, które nastąpiły po tych porażkach, nie doprowadziły bynajmniej do wzmocnienia Maroka, ale otworzyły je jeszcze bardziej na wpływy europejskie, jako że nie kto inny jak Europejczycy zajęli się szkoleniem żołnierzy. Władcy Maroka mieli na tyle rozsądku, że zachowywali swoją chwiejną niezależność wygrywając na rywalizacji mocarstw. Szkolenie armii dla zachowania dyplomatycznego balansu podzielone było między Francuzów a Anglików. Umowy handlowe zawierane były na prawo i lewo, co powodowało zalew Maroka europejskimi produktami, ale nie dawało żadnemu mocarstwu przewagi. Obowiązywała podpisana w 1880 r. na konferencji w Madrycie przez 14 państw europejskich konwencja, według której wszystkie państwa europejskie posiadały tam formalnie równe prawa, a kraj pozostawał niepodległy. W rzeczywistości Maroko stawało się coraz bardziej zależne od Europy, a to że traciło ją „sprawiedliwie” na rzecz kilku państw, nie wydawało się satysfakcjonujące

⁴ Cyt. za A. Dziubiński, *Historia Maroka*, Wrocław 1983, s. 386.

⁵ *Ibidem*, s. 376.

⁶ Gdy Francuzi usadowili się w Algierii w 1830 r., oddziały algierskich buntowników zaczęły przekraczać granice Maroka i wykorzystywać zachodnie rubieże kraju jako bazę. W 1844 r., kiedy Francuzi zajęli Oujdę, w trakcie walk z Algierczykami, marokańska armia stawiała opór, walka jednak zakończyła się jej całkowitą porażką. Francja wycofała się z Oujdy pod wpływem brytyjskim, ale traktat zawarty w 1845 r. w istocie sankcjonował francuskie rajdy zbrojne w pogoni za Algierczykami. Potyczki na algiersko-marokańskich granicach nie ustały przez kolejne pół wieku. W 1859 r. Maroko uwikłało się w konflikt z Hiszpanią, w wyniku incydentu na granicy hiszpańskiej enklawy Melilli, który zakończył się dla niego utratą części terytorium, jako że obszary Melilli i drugiej z enklaw – Ceuty – zostały powiększone, a w ręce hiszpańskie przeszedł obszar na dalekim południu Maroka, tzw. Santa Cruz de Mar Pequena (C. R. Pennel, *Marocco. From Empire to Independence*, Oxford 2003, s. 117; A. Dziubiński, *Historia...*, s. 332–334.)

żadnego z mocarstw. Doskonale położenie strategiczne Maroka – nad Morzem Śródziemnym i Oceanem Atlantyckim, z możliwością kontroli Cieśniny Gibraltarskiej oraz zasoby naturalne ustawiały je na pozycji pożądanej zdobyczy. Na prowadzenie w tej rywalizacji wysuwały się cztery państwa: Francja, Wielka Brytania, Niemcy i Hiszpania.

Na czele francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych stał wówczas Théophile Delcassé. Zaczynał swoją karierę jako deputowany z departamentu Ariège. Później aż sześciokrotnie piastował stanowiska w rządzie jako podsekretarz ds. kolonii (17 stycznia – 25 listopada 1893), minister kolonii (30 maja 1894 – 14 stycznia 1895), minister spraw zagranicznych (28 czerwca 1898 – 6 czerwca 1905), minister marynarki (27 czerwca 1911 – 18 stycznia 1913), minister wojny (9–13 czerwca 1914 r.) i powtórnie minister spraw zagranicznych (26 kwietnia 1914 – 13 października 1915). Sprawował też funkcję ambasadora w Sankt Petersburgu (1913–1914), gdzie pracował nad umacnianiem francusko-rosyjskiego aliansu. Jego kariera polityczna trwała przeszło 30 lat. Delcassé był gorącym zwolennikiem ekspansji i nie stronił od udziału w kolonialnym wyścigu. W młodości znajdował się pod wpływem Leona Gambetty⁷ i przejął wiele z jego poglądów na kwestie kolonialne. Przede wszystkim uważał, że dzięki posiadłościom zamorskim, ich wzmocnieniu i powiększaniu, Francji uda się odzyskać nadwątloną pozycję mocarstwową. Twierdził, że francuska polityka kolonialna powinna być pokojowa i „cywilizująca”, prowadzona przy poszanowaniu godności ludzkiej w celu zreformowania i podniesienia na wyższy poziom życia mieszkańców kolonii. Odpowiednia polityka kolonialna będzie skutkowała wzrostem politycznego wpływu Francji w Europie. Za kluczowe terytorium ekspansji uważał zachodnią Afrykę, choć na początku jego rządów Dahomej i Wybrzeże Kości Słoniowej stanowiły faktycznie bezużyteczne nadbrzeżne enklawy. Opowiadał się za ugruntowaniem praw francuskich w Kongu i Syjamie, gdzie były kwestionowane i sprzeciwiał się ustępstwom przed imperializmem brytyjskim, zwłaszcza jeśli chodzi o Egipt⁸.

⁷ Léon Gambetta (1838–1882) – francuski mąż stanu, przywódca partii republikańskiej i opozycji parlamentarnej w okresie II Cesarstwa. Piastował stanowiska ministra spraw wewnętrznych i ministra wojny w Rządzie Obrony Narodowej. W lipcu 1871 r. wybrany do Zgromadzenia Narodowego, przyczynił się do proklamowania III Republiki. Został przewodniczącym Izby Deputowanych, od 14 XI 1881 do 16 I 1882 r. piastował urząd premiera. Podjął próbę zacieśnienia stosunków z Wielką Brytanią. Zwolennik demokracji, powszechnego prawa wyborczego, wolności prasy, prawa do zrzeszania się, oddzielenia Kościoła od państwa i jedności narodowej. (*Britannica. Edycja Polska*, red. W. Wolarski, t. XIII, Poznań 1999, s. 184–185).

⁸ Ch. Zorgbibe, *Théophile Delcassé 1852–1923. Le grand Ministre des Affaires étrangères de la IIIe République. Biographie*, Paris 2001; J. R. Leygues, J. L. Barre, *Delcassé*, Paris 1980; A. Neton, *Delcassé*, Paris 1952; Ch. W. Porter, *The Career of Théophile Delcassé*, Philadelphia 1936; Ch. M. Andrew, *Delcassé and the Making of Entente Cordiale. A Reappraisal of French Foreign Policy, 1898–1905*, New York 1968.

Wkrótce po objęciu przez niego urzędu ministra spraw zagranicznych doszło do wspomnianego kryzysu w relacjach francusko-brytyjskich na tle wyścigu obu krajów do zajęcia terenów nad górnym Nilem. Francuzi, w tym sam Delcassé, mieli nadzieję otworzyć na nowo kwestię panowania nad Egiptem. Anglicy sprawowali tam wówczas nieformalny protektorat i dyskusje z Francuzami na temat ich praw do tegoż byłyby całkowicie nie po ich myśli. Zwycięstwo Kitchenera nad mahdytami i jego triumfalny pochód w stronę Faszody, gdzie właśnie dotarł oddział francuski, postawiły sprawę na ostrzu noża. Delcassé stanął nagle przed wyborem między zachowaniem „honoru Francji” a wojną z Anglią, niemożliwą do wygrania. W rozmowach z Brytyjczykami zajął postawę umiarkowaną – nie poruszał zbyt głęboko kwestii Egiptu, ograniczył swoje postulaty do uzyskania dla francuskich kolonii Konga i Ubangi-Szari dostępu do Nilu. Nieprzejednana postawa Anglików sprawiła, że trudno mu było wyjść z tej sytuacji z twarzą. Zmuszony był ustąpić, ale odczuł to jako ogromne upokorzenie. Był zawiedziony rolą, jaką przyszło mu odegrać na samym początku kariery i na pewien czas zraził się do prób nawiązania bliższych kontaktów z Anglią.

Po utracie szans na usadowienie się w dolinie Nilu i pod naciskiem kolonialnego lobby w Izbie Deputowanych, Delcassé zwrócił baczniejszą uwagę na kwestię Maroka. Jeszcze w czerwcu 1899 r., rząd przygotował plany okupacji Touatu, najważniejszej z pogranicznych oaz Fidżidż. Maroko stawiało tym planom zdecydowany opór, co we Francji wywołało natychmiast podejrzenia, że stoją za tym wpływy Wielkiej Brytanii. Ambasador francuski Paul Cambon poruszył ten temat w rozmowie z Lordem Salisburyem, ale wnioski okazały się pozytywne – rząd londyński wydawał się mało zainteresowany sprawami południowych granic Maroka, zależało mu jedynie na Tangerze⁹. Była to dla Francji doskonała wiadomość, zwłaszcza że zmiany w wewnętrznej sytuacji Maroka zaczęły sprzyjać francuskim ambicjom. W 1900 r. zmarł wielki wezyr Ba Ahmed, który do tej pory praktycznie rządził Marokiem, jako że po śmierci sułtana Mawlaja Hassana władza znalazła się oficjalnie w rękach jego ulubionego, ale małoletniego syna. Teraz Abdul Aziz miał już lat 21, ale był tak samo niezdatny do rządzenia państwem. Błyskawicznie opróżnił skarbiec, a wprowadzony przez niego podatek dochodowy jeszcze bardziej obciążył ludność, za to nie poprawił sytuacji finansowej państwa. W tym samym roku wybuchło powstanie i kraj pogrążył się w chaosie. Przez 2 lata podatków nie płacił nikt, toteż skarbiec opustoszał do reszty. Europejczycy – uczestnicy konferencji madryckiej z 1880 r. – odmówili akceptacji dla wprowadzania nowego podatku, ulegli dopiero w 1903 r. Sułtan zmuszony był ratować się pożyczkami. W latach 1902–1903

⁹ P. J. V. Rolo, *Entente Cordiale. The origins and negotiation of the AngloFrench agreement of 8 Avril 1904*, London 1969, s. 130.

zaciągnął dwukrotnie w bankach europejskich 6-procentową pożyczkę wynoszącą 30 mln franków, zaś w 1904 r. w dwu bankach francuskich: Banque de Paris i Banque des Pays Bas, 5-procentową pożyczkę równą 62,5 mln franków¹⁰.

Delcassé starał się wykorzystywać tę sytuację dla ugruntowania francuskiej pozycji w Maroku. 20 VII 1901 r. podpisał z ambasadą marokańską w Paryżu ugodę o współpracy między dwoma państwami, w której stwierdzał, że Francja może być dla Maroka najpewniejszym z przyjaciół (*le plus rassurant des amis*). Jednak machzen był raczej krytycznie nastawiony do francuskich deklaracji i w kwestii zachowania niepodległości bardziej pokładał nadzieje w rywalizacji mocarstw niż w szczerości francuskich intencji¹¹. Niecały rok później, 20 IV 1902 r., zawarto kolejną ugodę. Mówiła ona, że Francja ze względu na swoje sąsiedztwo, ofiarowuje sułtanowi swoją pomoc, w razie potrzeby, w rozciąganiu zwierzchnictwa rządu marokańskiego na terytorium od ujścia rzeki Ued-Kiss po Fidżidż (*Figuij*), zgodnie z traktatem z 1845 r.¹² Francja natomiast rozciąga swoje zwierzchnictwo nad terytorium Sahary, w czym rząd marokański pomoże jej „z całej mocy”. Miały zostać też wyznaczone specjalne strefy graniczne dla rozwoju transakcji handlowych, pocztowych itp. między Algierią a Marokiem. Dodatkowa ugoda uzupełniająca została zawarta 7 maja tegoż roku i dotyczyła pretensji mocarstw do przywilejów na terytoriach granicznych. Delcassé zgodził się na koncesje dla Hiszpanii jako mocarstwa graniczącego z Marokiem¹³.

Dzięki Delcassému poselstwo francuskie w Tangerze stało się silnym przedstawicielstwem partii kolonialnej. W 1899 r. pierwszym sekretarzem został Martinière, sekretarz generalny Komitetu Afryki Francuskiej. Trzy lata później zastąpił go Charles Saint-Aulaire, rekomendowany przez Paula Borde'a, jednego z filarów Komitetu Maroka. Ministrem w Tangerze mianowany został Paul Révoil, dawny zarządca generalny Algierii i alter ego Étienne'a, zastąpiony następnie przez Georgesa Saint-Rene-Taillandiera.

Oprócz działań w samym Maroku, Delcassé musiał jednak także wyeliminować pretensje ewentualnych konkurentów. Wielka Brytania nie wydawała się może zainteresowana usadowieniem się w samym Maroku, ale zabiegała o powierzenie jej reformy finansów tego państwa, które były w opłakanym stanie. Pozycja angielskich kupców była bardzo korzystna – 40% marokańskiego handlu

¹⁰ A. Dziubiński, *Historia...*, s. 376.

¹¹ *Documents Diplomatiques Français* [dalej DDF], sér. 2 (1901–1911), t. II (I 1–31 XII 1902), Paris 1931, nr 121, *Saint-René-Taillandier à Delcassé* (5 III 1902), s. 141–149.

¹² Układ ten kończył konflikt marokańsko-francuski z 1844 r., w trakcie którego doszło do ostrzelania przez francuską flotę Tangeru i Mogadoru. Zob. A. Dziubiński, *op. cit.*, s. 332–334.

¹³ E. Lémonon, *L'Europe et la Politique britannique (1882–1911)*, wyd. 2, Paris 1912, s. 361; M. Baumont, *L'essor industriel et l'impérialisme colonial (1878–1904)*, Paris 1965, s. 358; DDF, sér. 2, t. II, nr 382, *Delcassé à Saint-René-Taillandier* (23 VIII 1902), s. 458–459.

było w jej rękach. Poza tym silna była brytyjska pozycja na dworze sułtana. W 1876 r. sułtan Mawlay Hassan wynajął brytyjskiego oficera z Gibraltaru Harrego Macleana jako głównego instruktora armii. Maclean mówił płynnie po arabsku, nosił tradycyjny strój i stanowił sól w oku Francuzów, którzy słusznie uważali go za brytyjskiego szpiega – brytyjski konsul sir Ernest Satow rekrutował go jako pełnoprawnego członka British Secret Service. Drugim Brytyjczykiem na dworze był dziennikarz Walter Harris. Za jego namową w 1901 r. sułtan Abdul Aziz przeprowadził reformę pieniężną opartą na angielskim podatku dochodowym¹⁴.

Poważne plany co do Maroka miały także Niemcy, które przystąpiły do wyścigu kolonialnego ze sporym opóźnieniem i usiłowały nadrobić stracony czas. W 1886 r. udało im się podważyć francuski i brytyjski monopol żeglugowy na wodach marokańskich. Wielkie firmy handlowe z Bremy, Hamburga i Szczecina zaczęły regularnie wysyłać swoich przedstawicieli do Maroka. Przemysłowcy niemieccy porozumieli się z rządem marokańskim w sprawie eksploatacji rudy żelaza w Atlasie, propagowano także w Niemczech osadnictwo w Maroku. Nadreński koncern braci Mannesmann udzielał pożyczek sułtanowi. Także kanclerz Bernhard von Bülow¹⁵ wykazał już w 1899 r., że skłania się ku idei niemieckiej obecności w południowym Maroku, stwierdzając, że w razie jego podziału Niemcy będą się domagać części tego kraju. W czerwcu 1899 r. niemiecki ambasador w Londynie poinformował ówczesnego brytyjskiego premiera lorda Roberta Salisbury'ego o planie podziału Maroka między Niemcy, Anglię, Francję i Hiszpanię. Niemcy miałyby otrzymać południową część wybrzeża atlantyckiego, a Brytyjczycy północną. Salisbury nie wykazał zainteresowania, ale zrobił to sekretarz ds. kolonii Joseph Chamberlain, który kilkakrotnie wracał do tej idei podczas rozmów dotyczących zawarcia ewentualnego porozumienia angielsko-niemieckiego. Uważał, że podział Maroka między Anglię a Niemcy mógłby być uwerturą do zawarcia pełnego porozumienia między obu krajami. Jednak Bülow nie był tym zainteresowany, uważając, że uwikłałoby to Niemcy w konflikt z Francją. W sierpniu 1901 r. poinformował niemieckie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, że obec-

¹⁴ To właśnie Walter Harris przekonał sułtana do przeprowadzenia reformy pieniężnej opartej na angielskim podatku dochodowym. Abd el Aziz przeprowadził ją latem 1901 r. – znosząc daniny koraniczne (*zekat* i *aszur*), a wprowadzając stały podatek *tetrib*, któremu mieli podlegać wszyscy poddani (A. Dziubiński, *op. cit.*, s. 373).

¹⁵ Bernhard książę von Bülow (1842–1911) – niemiecki polityk. Od 1897 r. sekretarz stanu w urzędzie spraw zagranicznych, w latach 1900–1909 kanclerz Rzeszy i premier Prus. Zwolennik ekspansji kolonialnej, doprowadził do zajęcia m. in. Wysp Karolińskich i Samoa (1897–1900). Zabiegał o budowę linii kolejowej Berlin–Bagdad. Nie udało mu się zapobiec uformowaniu się angielsko-francusko-rosyjskiego bloku, mimo podpisania w 1905 r. układu z Rosją w Björkö (*Britannica...*, t. XIII Poznań 1999, s. 352).

nie należy w kwestii Maroka stawać po żadnej ze stron, ale przyjąć postawę wyczekującą i pozwolić sprawom biec swoim kursem. Plan usadowienia się w Maroku nie został jednak zarzucony.

Trzeci z liczących się rywali, Hiszpania, po utracie Kuby i Filipin, przerwuciła na Maroko wszystkie kolonialne zainteresowania. Powody były raczej oczywiste – nie dość, że geograficznie położona była najbliżej, to jeszcze posiadała na terenie sultanatu swoje enklawy, tzw. prezydja: Ceutę i Melillę oraz wspomniany obszar Santa Cruz de Mar Pequena, chociaż nikt nie był pewien, gdzie się on dokładnie znajduje.

Delcassé najpierw doprowadził do zawarcia korzystnego traktatu z Włochami. Kraj ten, przynależny do bloku państw centralnych, uwikłany był do 1898 r. w wojnę celną z Francją. Jednak Włosi, w związku ze swoimi planami kolonialnymi w Trypolitanii (jako że po klęsce w 1896 r. wyrzekli się podboju Abisynii), potrzebowali dobrych stosunków z Francuzami. Bez ich zgody trudno byłoby się im usadowić na tym terenie. Jeszcze w 1896 r. uznali więc, w zamian za pewne ustępstwa polityczno-gospodarcze, protektorat francuski nad Tunezją, zaś w dwa lata później wojna celna uległa zakończeniu. Następnie przystąpiono do rokowań w kluczowych kwestiach kolonialnych, które z ramienia Francji prowadził w Rzymie, z premierem Emilio Visconti-Venosta, ambasador francuski Camille Barrère. Tajny układ, który podpisano 14 XII 1900 r., uznawał Trypolitanię za strefę wpływów włoskich, podczas gdy Włosi obiecali nie przeciwdziałać wpływom francuskim w Maroku¹⁶. Jeśli Francuzi doprowadzą do zmiany stanu politycznego lub terytorialnego w Maroku, Włosi będą mieli wolną rękę, by uczynić to samo w Trypolitanii¹⁷.

Następnie Delcassé podjął próbę porozumienia z Hiszpanią. 8 XI 1902 r. ustalono ostateczną wersję układu z liberalnym gabinetem Mateo Sagastym. Dotyczył on stref wpływów obu państw, a także okupacji i aneksji Maroka w przypadku niemożności utrzymania *status quo* (ze względu na nadmierną słabość rządu marokańskiego lub z innych przyczyn). Oba państwa wyraziły też zgodę na ewentualną neutralizację Tangeru¹⁸. Sagasta wstrzymał jednak ratyfikację dokumentu, obawiając się reakcji Anglii, zaś jego następcą, konserwatysta Francisco Silvela, nie tylko nie uznał układu, ale w dodatku zawiadomił o wszystkim Anglię¹⁹.

¹⁶ Za zbliżeniem w kwestiach kolonialnych poszło zbliżenie polityczne. Dwa lata później, 10 VII 1902 r., podpisano układ, w którym określono stanowisko włoskie w sprawie konfliktu Francji i Niemiec (J. Pajewski, *Historia powszechna 1871–1918*, Warszawa 1971, s. 180).

¹⁷ DDF, sér. 2, t. I, nr 376, *Note sur les rapports de la France et de l'Italie depuis 1898* (28 VII 1901), s. 449–451.

¹⁸ DDF, sér. 2, t. II, nr 473, *Projet de convention franco-espagnole relative au Maroc* (8 XI 1902), s. 583–586.

¹⁹ H. Livermore, *A History of Spain*, London 1958, s. 411–412; J. Rolo, *op. cit.*, s. 145–146.

Porozumienie z Niemcami w kwestii Maroka było, ze względu na wrogie stosunki między państwami, niemożliwe. W 1901 r. Delcassé ostatecznie porzucił próby doprowadzenia do zbliżenia z tym państwem²⁰. Z mocarstw zainteresowanych pozostawała więc tylko Anglia. Pomimo bezkrwawego rozwiązania kwestii Faszody i zawarcia układu w sprawie posiadłości w Sudanie, stosunki między Francją a Anglią nie uległy ociepleniu. Społeczeństwo francuskie nadal żywo odczuwało poniżenie doznane nad Nilem, dlatego też z radością witało wieści o klęskach Anglików w wojnie burskiej. Sam Delcassé był bardzo podejrzliwy w stosunku do wszystkich akcji podejmowanych przez Anglię w Maroku – obawiał się z jej strony intryg realizowanych rękami Mcleana. Na początku 1902 r. poselstwo francuskie było przekonane, że Anglicy planują ustanowienie protektoratu²¹. Delcassé nakazał ambasadorowi francuskiemu w Londynie ostrzec rząd brytyjski, że ich działania w Maroku mogą być odebrane przez Francuzów jako niezbyt przyjazne²².

Jednak pomysł zbliżenia z Anglią zaczął zyskiwać we Francji większe poparcie. Przyczyniło się do tego wstąpienie na tron brytyjski Edwarda VII i objęcie stanowiska ministra spraw zagranicznych przez Lorda Henry'ego Lansdowne'a. Obaj uznawali, że konieczne jest porzucenie polityki *splendid isolation*, która przestała się sprawdzać – o czym można się było przekonać w czasie wojny burskiej. Do tego król pałał osobistą niechęcią do cesarza niemieckiego Włhelma II i uważał Niemcy za główne zagrożenie pokoju w Europie. Po zarzuceniu prób zbliżenia z tym państwem jedynym liczącym się kandydatem na sojusznika w Europie pozostawała Francja. Taka ewentualność rozważana była głównie przez radykałów (Emila Combesa, Georges-a Clemenceau²³) oraz prawicowych socjalistów (Jeana Jaurès-a), ale szybko do tego pomysłu zaczęły się przekonywać kręgi kolonialne z Eugène Étienne'm na czele. Zbliżenie pozwalałoby uregulować rozsiane licznie po całym globie punkty

²⁰ M. B. Haynes, *The French Foreign Office and the Origins of the First World War 1898–1914*, Oxford 1993, s. 101. Wcześniej Delcassé był raczej skłonny szukać poparcia niemieckiego, by wyrzeć presję na swoim kolonialnym rywalu Wielkiej Brytanii. Apogeum jego antybrytyjskości miało miejsce w 1900 r., uważał wtedy Anglię za zagrożenie dla światowego pokoju, sądził, że jest ona przeciwna zbliżeniu francusko-włoskiemu i układom z Hiszpanią oraz że sprzeciwi się planom francuskim co do Maroka. Wydawał się osobiście zraniony sposobem w jaki potraktował go rząd brytyjski podczas kryzysu o Faszodę (*ibidem*, s. 101; R. Girault, *Diplomatie européenne et imperialismes 1871–1914*, Paris 1979, s. 202.)

²¹ Ch. Zorgbibe, *op. cit.*

²² DDF, sér. 2, (1901–1911), t. II, nr 36, *Delcassé à Paul Cambon (17 I 1902)*, s. 37–38. Miał na myśli głównie działania gospodarcze – pogłoski o ustanowieniu monopolu poczty, telegrafu, kolei i kredytów, co mogło doprowadzić do ustanowienia przez Anglię kontroli finansowej nad Marokiem. (DDF, sér. 2, t. II, nr 49, *Paul Cambon à Delcassé (22 I 1902)*, s. 51–53.)

²³ O ile jednak Delcassé liczył, że układ z Anglią pomoże mu uregulować kwestię marokańską, to Clemenceau był temu przeciwny – uważał, że grozi to wojną z Niemcami. Popierał sojusz z Anglią, zamiast sojuszu z Rosją, który, jak sądził, w żaden sposób nie wzmacnia Francji (W. Ślaskowski, *Stary Tygrys Clemenceau*, Łódź 1988, s. 180).

sporne, w tym także być może – wygrać kwestię Maroka. Dla Brytyjczyków z kolei marzeniem byłoby uporządkowanie kwestii Egiptu²⁴.

W rezultacie coraz większą sympatię w kręgach kolonialnych zaczął zyskiwać pomysł wymiany Maroka na Egipt. Spieranie się z Anglią o Egipt oznaczało pewną konfrontację, podczas gdy można było wyrzec się go w zamian za rekompensatę. Maroko stanowiłoby ostateczny element „wielkiej Francji” po drugiej stronie Morza Śródziemnego. Dość długo jednak Étienne’owi nie udawało się przekonać do tego pomysłu Delcasségo. Upierał się on, że Anglia musi wycofać się z Egiptu, choć zarazem zdawał sobie sprawę, że dawna pozycja Francji w Egipcie jest nie do odzyskania. Delcassé nie był w ogóle zainteresowany podejmowaniem na ten temat rozmów z Brytyjczykami, wbrew wszelkim namowom. Co najwyżej gotów był zaproponować Anglikom wolność handlu w Maroku i neutralność Tangeru. Politycy z partii kolonialnej znaleźli jednak sprzymierzeńca w ambasadorze francuskim w Londynie Paulu Cambonie. Powiedział on otwarcie Delcassému, że nie zgadza się z jego polityką marokańską. Po co było zawierać układy z Włochami i Hiszpanią, jeśli nie zamierza podejmować ich z Anglią. Poglądom i działaniom Cambona sprzyjał także Georges Saint-René-Taillandier, od 1901 r. minister francuski w Maroku. Latem 1902 r. Cambon odwiedził Saint-René-Taillandiera i razem starali się wypracować taki plan działań, który pozwoliłby na usadowienie się w Maroku, bez budzenia sprzeciwu ze strony Londynu.

Wydaje się, że aż do 1903 r. Delcassé podzielał poglądy innego swojego współpracownika, dyrektora politycznego ministerstwa, Georges’a Cogordana, który głosił, że międzynarodowy nacisk mógłby zmusić Brytyjczyków do opuszczenia Egiptu, zwłaszcza że są oni za słabi, by rozpętać wojnę w obronie swoich interesów. Pozostał bardzo krytyczny względem ugody zawartej w marcu 1899 r. i dążył do postawienia Brytyjczyków w trudnym położeniu w trakcie i po wojnie burskiej, aby zmusić ich do opuszczenia Egiptu²⁵. Jednakże to właśnie on jako pierwszy otrzymał sygnał, w trakcie rozmowy w Kairze z brytyjskim ministrem kolonii Josephem Chamberlainem, że jeśli Francja nie będzie domagać się ewakuacji brytyjskich wojsk z Egiptu, Anglia gotowa jest wynagrodzić ją w Maroku²⁶.

²⁴ Silne dawniej wpływy francuskie były tam coraz mocniej wypierane przez Anglików. Oficjalnie w Kasie Długu Egipskiego istniał kontroler francuski obok angielskiego, ale w chwili wprowadzenia do Egiptu wojsk brytyjskich pod koniec 1882 r., Francuzi nie mieli wiele do powiedzenia. Od 1893 r. faktyczną władzę w Egipcie sprawował angielski konsul generalny Sir Evelyn Baring. Francja nie uznała takiego stanu rzeczy, uważając że należy zwołać w tej sprawie konferencję międzynarodową – Anglia nie może samodzielnie sprawować władzy nad Egiptem i Kanałem Sueskim, jeśli Francja nie uzyskała niczego w zamian. Zob. A. Bartnicki, *Egipt i Sudan w polityce Wielkiej Brytanii 1882–1936*, Warszawa 1974.

²⁵ E. Lémonon, *L'Europe et la Politique britannique (1882–1911)*, wyd. 2, Paris 1912, s. 104–106.

²⁶ J. Chastenot, *op. cit.*, t. 3, *La République Triomphante 1893–1906*, s. 266–267.

Cambon starał się wpływać na poglądy Delcasségo, ale oprócz przekonywania go do swoich pomysłów zdecydował się też rozpocząć rozmowy z Lansdownem praktycznie na własną rękę²⁷. Jak zawiadomił Lansdowne'a Monson, brytyjski ambasador w Paryżu: „*He himself has improved upon his instructions by filling in the picture with details of his own*”²⁸. Korzystna reakcja strony brytyjskiej oznaczałaby postawienie Delcasségo praktycznie przed faktem dokonanym, nie mógłby przecież odrzucić możliwości porozumienia. Od połowy 1902 r. Cambon zaczął w rozmowach z Lansdownem wspominać o konieczności ułożenia się co do Maroka. Reakcja Anglików była przychylna, więc Cambon zażądał od Delcasségo instrukcji. Ten zgodził się omówić kwestię szerzej, jako że usadowienie się obcego mocarstwa w Maroku zagroziłoby Algierii, która z kolei, jak to ujął, stanowiła „otwartą furtkę” do francuskich posiadłości w Afryce²⁹.

Podczas pierwszej rozmowy z Lansdownem, 23 VII 1902 r., Cambon stwierdził, że co prawda nie jest świadom intencji Delcasségo, ale jest pewien chęci rozmowy z jego strony. Co do Maroka uznał, że Anglia zainteresowana jest głównie neutralnością Tangeru w zamian za pozwolenie na swobodne rozwijanie wpływów francuskich w tym państwie i w całym basenie śródziemnomorskim. Brytyjczycy zareagowali przychylnie na tę próbę rozmowy, więc Cambon skontaktował się z Delcassém. Z instrukcji, jakie otrzymał, wynikało, że zgadza się on na rozważenie kwestii Maroka i Syjamu. W Maroku bowiem usadowienie się obcego mocarstwa zagroziłoby Algierii, którą określił jako „otwartą furtkę” do francuskich posiadłości w Afryce, zaś Syjam graniczy z Indochinami, ale różnica polega na tym, że graniczy z nim także Anglia³⁰. W Maroku Delcassé zgodził się na neutralność Tangeru i wolność handlu, zapewnił, że Francja chce zachować w Maroku *status quo*. Jednak Lansdowne uznał, że nie są to wcale jedyne kwestie interesujące Anglików w Maroku. Cambon zaznaczył też, że należałoby wydzielić pewną strefę wpływów dla Hiszpanii wokół jej prezydów, jej uzasadnione pretensje powinny być respektowane na wypadek upadku Maroka³¹. W trakcie kolejnej rozmowy Lansdowne oznajmił, że nie rozumie, na jakich warunkach miałyby się odbyć ta likwidacja i że nie uważa się za gotowego do dyskusji nad nią. Jednak Cambon zapewnił go, że ugoda ma służyć temu, by likwidacja taka nie stała się konieczna³².

²⁷ Ch. Zorgbibe, *op. cit.*

²⁸ M. B. Hayne, *op. cit.*, s. 105.

²⁹ *British Documents on the Origins of the War 1898–1914*, [dalej BD], vol. II, *The Anglo-Japanese Alliance and the Franco-British Entente*, London 1927, nr 322, *The Marquess of Lansdowne to Sir E. Monson* (6 VIII 1902), s. 264–266.

³⁰ BD, vol. II, *The Anglo-Japanese Alliance and the Franco-British Entente*, London 1927, nr 322, *The Marquess of Lansdowne to Sir E. Monson* (6 VIII 1902), s. 264–266.

³¹ DDF, sér. 2, t. II, nr 369, *Paul Cambon à Delcassé* (9 VIII 1902), s. 437–443.

³² BD, vol. II, nr 325, *The Marquess of Lansdowne to Sir E. Monson* (15 X 1902), s. 268–270.

W trakcie zamieszek, które wybuchły pod koniec 1902 r. w Maroku, Delcassé i Lansdowne zgodzili się, że nie należy w te spory ingerować; jak stwierdził Delcassé „musimy pozostać widzami ich kłótni”; należy wystrzegać się też akcji izolowanych³³. Cambon podkreślał zwłaszcza, że gdyby musiało już dojść do interwencji, to powinna być to akcja „puissances intéressées”. Kiedy Lansdowne poprosił go o wyjaśnienie tego terminu, ambasador oświadczył jasno, że za takie Francja nie uważa Niemiec. Mocarstwami rzeczywiście zainteresowanymi są tylko Francja, Wielka Brytania i Hiszpania. Zasugerował też, że nie należy się obawiać żadnych protestów ze strony Włoch. Lansdowne zauważył, że Cambon nie wspominał już o „likwidacji” Maroka, ale przedstawiał się jako obrońca *status quo* i nieinterweniowania w sprawy wewnętrzne³⁴. Monson stwierdził w liście do Lansdowne’a, że kwestia likwidacji Maroka wydaje mu się bardziej zbieżna z poglądami Cambona niż Delcasségo. Jednak propozycje układów, jakie Francja zrobiła Hiszpanii³⁵, zawierają także wzmianki o podziale Maroka w wypadku likwidacji, co oznaczałoby – jak stwierdził Monson – że Francuzi działają wbrew własnym życzeniom zachowania *status quo*³⁶. Należy jednak pamiętać, że ambasadorem w Hiszpanii był nie kto inny jak brat Paula Cambona – Jules. Brytyjski ambasador w Madrycie poinformował Lansdowne’a, że według hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych Cambon przekonał Delcasségo, iż Anglicy nie mają żadnych interesów w Maroku i że Francja i Hiszpania mogą się spokojnie układać samodzielnie³⁷.

Podczas rozmowy z Lansdownem w lutym 1903 r. Cambon, poproszony o podsumowanie idei Delcasségo co do Maroka, przedstawił ją w czterech punktach: wydzielenie strefy hiszpańskiej, neutralizacja Tangeru, zagwarantowanie wolności handlowej, uznanie wpływów francuskich na południe od hiszpańskich. Francja nadal zamierza prowadzić politykę *status quo*³⁸. W kwietniu 1903 r. Lansdowne w rozmowie z Cambonem zadeklarował, że rząd Jego Królewskiej

³³ DDF, sér. 2, t. II, nr 552, *Paul Cambon à Delcassé* (31 XII 1902), s. 686–689.

³⁴ BD, vol. II, nr 330, *The Marquess of Lansdowne to Sir E. Monson* (31 XII 1902), s. 274–275.

³⁵ Hiszpański minister spraw zagranicznych Abarzura wyjawiał brytyjskiemu ambasadorowi propozycje francuskie i zaznaczył, że on sam jest raczej zwolennikiem zachowania *status quo* i unikania rozważań na temat stref wpływów, dopóki nie będzie to konieczne. Podkreślił, że nie zamierza zawierać żadnych umów bez porozumienia z Anglią (BD, vol. II, nr 336, *Sir M. Durand to the Marquess of Lansdowne* (14 II 1903), s. 279; nr 338, *Sir M. Durand to the Marquess of Lansdowne* (21 II 1903), s. 280). Lansdowne przyrzekł, że on także nie zawrze żadnej ugody z Francją bez konsultacji z Hiszpanią (BD, vol. II, nr 343, *Sir M. Durand to the Marquess of Lansdowne* (25 III 1903), s. 281–282).

³⁶ BD, vol. II, nr 334, *Sir E. Monson to the Marquess of Lansdowne* (9 I 1903), s. 277–278.

³⁷ BD, vol. II, nr 338, *Sir M. Durand to the Marquess of Lansdowne* (21 II 1903), s. 280; nr 343, *Sir M. Durand to the Marquess of Lansdowne* (25 III 1903), s. 281–282.

³⁸ DDF, sér. 2, (1901–1911), t. III, (3 I–4 X 1903), Paris 1931, nr 63, *Paul Cambon à Delcassé* (4 II 1903), s. 85–88.

Mości ma zamiar ułożyć się z Francją i Hiszpanią w sprawie Maroka. Była to odpowiedź, której Delcassé wyczekiwał od dawna³⁹.

Aby móc zrealizować zbliżenie francusko-brytyjskie, należało najpierw złagodzić antybrytyjskie nastroje Francuzów, co doskonale uwidoczniało się w nastawionym tonie prasy w okresie wojny burskiej. W maju 1903 r. Edward VII odwiedził Paryż i choć spotkał się jeszcze z nieprzyjawnymi reakcjami mieszkańców (okrzyki: Vive Marchande!, Fachoda! Vivent les Boers! a nawet Vive Jeanne d'Arc!), wizyta ta była wielce pomocna dla zacieśnienia kontaktów⁴⁰.

Rozmowy na temat zawarcia francusko-brytyjskiego układu regulującego kwestie sporne toczyły się przez niemal rok. Po bezpośrednim spotkaniu Delcasségo i Lansdowne'a w lipcu 1903 r., negocjacje prowadzone były za pośrednictwem Cambona. Podstawowy problem stanowiło przewyciężenie niechęci Delcasségo do zbyt daleko idących ustępstw w Egipcie. Zgadzał się on na przedyskutowanie kwestii finansowych, ale nie politycznych⁴¹. Dla Lansdowne'a było to nie do przyjęcia. O ile dla Francji kluczowa jest kwestia Maroka, o tyle dla Wielkiej Brytanii równie ważna jest jej pozycja w Egipcie. Anglicy nie chcą zmieniać statusu politycznego Egiptu ani podnosić kwestii jego pozycji międzynarodowej. Okupacja brytyjska miała być czasowa, ale pod wpływem okoliczności przybrała charakter stały. Okres jej zakończenia powinien być pozostawiony do uznania Wielkiej Brytanii. Francja powinna też uznać, że nie jest konieczne dalsze działanie Kasy Długów i nadzoru nad kolejami. Nie sprzeciwi się też konwersji długu na takich warunkach, jakie rządy brytyjski i egipski mogą zaproponować⁴². Delcassé jednak uznał te propozycje za zbyt daleko idące. Jak stwierdził Cambon w rozmowie z Lansdownem, Anglia daje coś, czego nie posiada: nie ma bowiem interesów w Maroku, podczas gdy Francja musi zrezygnować z korzyści i praw posiadanych w Egipcie. Francuzi otrzymają tylko „nadzieje”, których realizacja będzie odległa⁴³.

Francuzi starali się forsować pomysł stopniowego wycofywania się z Egiptu. Delcassé zdawał sobie sprawę, że odrzucenie angielskich żądań jest niemożliwe – doprowadzi do zerwania rokowań. Rozumiał też, że nawet bez formalnego zrzeczenia się Egiptu, prędzej czy później wymknie się on całkowicie z rąk francuskich. Jak napisał w depeszy do Cambona – dla każdego, kto śledził wypadki w Egipcie w ciągu ostatnich 20 lat, jest oczywiste, że czas pracował

³⁹ J. Chastenot, *op. cit.*, s. 267.

⁴⁰ R. C. K. Ensor, *England 1870–1914*, Oxford 1960, s. 367; J. B. Duroselle, *La France et les Français 1900–1914*, Paris 1972, s. 325.

⁴¹ BD, vol. II, nr 357, *The Marquess of Lansdowne to Sir E. Monson (7 VII 1903)*, s. 294–297; DDF, sér. 2, t. III, nr 362, *Delcassé à Paul Cambon (21 VII 1903)*, s. 471–473. DDF, sér. 2, t. III, nr 381, *Paul Cambon à Delcassé (31 VII 1903)*, s. 497–499; BD, vol. II, nr 363, *The Marquess of Lansdowne to Sir E. Monson (29 VII 1903)*, s. 304–305.

⁴² BD, vol. II, *The Marquess of Lansdowne to M. Cambon (1 X 1903)*, s. 311–317.

⁴³ BD, vol. II, nr 370, *The Marquess of Lansdowne to Sir E. Monson (7 X 1903)*, s. 317–318; DDF, sér. 2, t. IV, nr 7, *Paul Cambon à Delcassé (11 X 1903)*, s. 15–16.

tam na niekorzyść Francji. Okupacja angielska, która początkowo mogła jeszcze być cofnięta, przekształciła się stopniowo w ukryty protektorat. Ewakuacja, dawniej uważana za prawdopodobną, teraz nie wydaje się już możliwa do przeprowadzenia, chyba że w wyniku przegranej wojny. W takiej sytuacji zrzeczenie się w traktacie przywilejów i praw, które i tak z każdym rokiem stają się coraz bardziej teoretyczne, jest dla Francji korzystne, co więcej – im dłużej będzie się z tym zwlekać, tym mniej można będzie za to otrzymać. Jednak ważne, by w zamian otrzymać konkretne korzyści, a nie tylko „nadzieje”. Dlatego można zrzekać się praw posiadanych w Egipcie, w miarę nabywania w Maroku praw i korzyści równorzędnych⁴⁴. Pojawiał się tu ponownie jego postulat z poprzednich lat: ustępstwa – tak, ale w zamian za odpowiednie zyski. Lansdowne jednak oczekiwał jasnego „tak” albo „nie” w tej kwestii⁴⁵.

20 III 1904 r. Delcassé nadesłał gotowy projekt deklaracji dotyczącej Maroka i Egiptu, uwzględniający wszelkie dyskutowane kwestie⁴⁶. Spotkał się on jednak z protestem ze strony premiera brytyjskiego Artura Balfoura⁴⁷, który stwierdził, że deklaracja ta nie zostanie nigdy ratyfikowana przez parlament, gdyż oddaje Maroko Francji bez adekwatnych korzyści w Egipcie. Nie uznaje ona okupacji brytyjskiej, obiecuje tylko neutralność w kwestii reform finansowych, ale to nic nie daje Anglii, bo są przecież inne mocarstwa, które mogą wyrazić sprzeciw. Zażądał wyraźnej wypowiedzi na temat okupacji i poparcia dla otrzymania uznania ze strony mocarstw i sultana Turcji. Cambon zwrócił mu uwagę, że zaproponowana przez niego forma nie będzie z kolei ratyfikowana przez Francuzów, ale że rozumiejąc jego odczucia, poprosi Delcasségo o wprowadzenie deklaracji mówiącej, iż nie interesuje ich data ewakuacji brytyjskich wojsk, czy zakończenia okupacji⁴⁸.

Delcassé uznał, że wprowadzenie specjalnych dyspozycji do deklaracji jest zbędne, gdyż całość ugody zawiera zrzeczenie się ze strony francuskiej żądań w kwestii zakończenia przedłużającej się okupacji. Należy tu brać pod uwagę opozycję parlamentu francuskiego, lepiej więc nie precyzować zbyt wielu punktów, które regulują francuskie zobowiązania do nieprzeszkadzania Brytyjczykom w dolinie Nilu. Wobec dalszego oporu Lansdowne'a Cambon obiecał jednak namówić Delcasségo na wprowadzenie do art. 1 wyrażenia, że Francja zrzeka się wyznaczenia terminu kończącego okupację brytyjską. Delcassé zgodził

⁴⁴ DDF, sér. 2, t. IV, nr 36, *Delcassé a Paul Cambon* (24 X 1903), s. 50–51.

⁴⁵ BD, vol. II, nr 370, *The Marquess of Lansdowne to Sir E. Monson* (7 X 1903), s. 317–318, DDF, sér. 2, t. IV, nr 46, *Paul Cambon à Delcassé* (28 X 1903), s. 69; nr 59, *Paul Cambon à Delcassé* (4 XI 1903), s. 83–84.

⁴⁶ Zob. DDF, sér. 2, t. IV, nr 354, *Delcassé a Paul Cambon* (20 III 1904), s. 465–472.

⁴⁷ Artur Balfour (1848–1930) – brytyjski mąż stanu, przywódca Partii Konserwatywnej przez niemal 50 lat; premier (1902–1905) i minister spraw zagranicznych (1916–1919); zdecydowany przeciwnik niepodległości Irlandii, autor deklaracji z 1917 r. wyrażającej poparcie dla syjonizmu. (*Britannica...*, t. 3, s. 114).

⁴⁸ DDF, sér. 2, t. IV, nr 364, *Paul Cambon à Delcassé* (25 III 1904), s. 501–504.

się też wprowadzić dodatkowy artykuł, mówiący o wspólnych działaniach dwóch mocarstw: „Les deux Gouvernements conviennent de se prêter l'appui de leur diplomatie pour l'exécution des clauses de la présente déclaration relative à l'Égypte et au Maroc”⁴⁹.

8 IV 1904 r. podpisano ugodę francusko-brytyjską, zwaną „serdecznym porozumieniem”, składającą się z trzech dokumentów: deklaracji dotyczącej Egiptu i Maroka (Déclaration concernant l'Égypte et le Maroc), konwencji w sprawie Nowej Fundlandii i Afryki (Convention concernant Terre-Neuve et l'Afrique) oraz deklaracji dotyczącej Syjamu, Madagaskaru i Nowych Hebryd (Déclaration concernant le Siam, Madagascar et les Nouvelles-Hébrides)⁵⁰.

Układ w sprawie Egiptu i Maroka składał się z dwóch części – jawnej i tajnej⁵¹. W artykułach jawnych rząd brytyjski stwierdził, że nie ma zamiaru zmieniać politycznego statusu Egiptu, zaś Francja obiecała nie przeszkadzać brytyjskim działaniom w tym państwie (art. 1). Analogiczna umowa dotyczyła Maroka, przy czym Anglicy potwierdzili, że Francja ze względu na sąsiedztwo z Marokiem ma szczególne prawa, aby chronić porządek w tym państwie i zapewnić mu pomoc w przeprowadzaniu reform administracyjnych, ekonomicznych, finansowych i militarnych (art. 2). Państwa te będą wzajemnie przestrzegać praw swoich obywateli w Maroku i Egipcie posiadanych na mocy traktatów, konwencji i zwyczaju (art. 2 i 3). Oba państwa będą przestrzegać zasad wolnego handlu (art. 4). Zagwarantowano równe traktowanie urzędników francuskich i brytyjskich w obu państwach (art. 5). Brytyjczycy zapewniali wolne przejście przez Kanał Sueski na mocy układu z 29 października 1888 r. (art. 6), natomiast w celu ochrony wolnego przejścia przez Cieśninę Gibraltarską zdecydowano nie wznosić fortyfikacji na wybrzeżu marokańskim, na odcinku od Melilli do wzgórz na prawym brzegu rzeki Sebu, ale z wyłączeniem tychże miejsc oraz fragmentu będącego własnością Hiszpanii (art. 7). Uwzględniając szczególne interesy Hiszpanii w Maroku, ze względu na jej położenie i posiadłości na wybrzeżu marokańskim, Francja podpisze z nią porozumienie, które zostanie przedstawione rządowi Jego Królewskiej Mości. (art. 8). Oba państwa udzielą sobie dyplomatycznego poparcia w celu wykonania klauzul tejże deklaracji (art. 9).

⁴⁹ DDF, sér. 2, t. IV, nr 370, *Paul Cambon à Delcassé (28 III 1904)*, s. 511–516.

⁵⁰ Zob. J. P. Rolo, *op. cit.*

⁵¹ Początkowo Delcassé zaproponował, by ugoda zawarta między Francją a Anglią nie była publikowana – miałaby tylko formę manifestacji ustnej. Lansdowne uznał jednak, że spotka się to ze sprzeciwem ze strony Izby Gmin, która będzie chciała wiedzieć, na jakich warunkach zawarto porozumienie, zażąda produkcji dokumentów. Dlatego też lepiej byłoby zrehabilitować dokument dotyczący Egiptu, Maroka i Syjamu w takiej formie, którą można będzie rozpowszechniać. Kwestia dotycząca ewentualnej likwidacji Maroka powinna znaleźć się w osobnym tajnym dokumencie (DDF, sér. 2, t. IV, nr 381, *Delcassé à Paul Cambon (31 III 1904)*, s. 525–526; BD, t. II, nr 398, *The Marquess of Lansdowne to Sir E. Monson (11 III 1904)*, s. 352–354).

Artykuły tajne mówiły, że jeśli jeden z rządów zostanie zmuszony przez okoliczności do zmiany swojej polityki w stosunku do Egiptu czy Maroka, postanowienia art. 4, 6 i 7 umowy jawnej, a więc dotyczące wolności handlu oraz przejść przez Suez i Gibraltar, pozostaną niezmienione (art. 1). W przypadku, gdyby rząd brytyjski miał zamiar wprowadzić w Egipcie reformy prowadzące do zmian w systemie legislacyjnym, Francja nie będzie się im sprzeciwiać. To samo dotyczyć miało ewentualnych francuskich reform w Maroku (art. 2). W razie, gdyby sułtan utracił władzę nad Marokiem, część terytorium przylegającego do Ceuty, Melilli i innych prezydiiów znajdzie się w strefie wpływów hiszpańskich, podobnie administracja na wybrzeżu od Melilli do wzgórz na prawym brzegu Sebu, ale bez nich, znajdzie się w rękach Hiszpanii, pod warunkiem przestrzegania zasad wolnego handlu i przejścia przez cieśninę, czyli artykułów 4 i 7 umowy jawnej (art. 3).

Pozostawała jeszcze kwestia uregulowania sprawy Maroka z Hiszpanią, zgodnie z art. 3 tajnej deklaracji Entente Cordiale mówiącym, iż „pewna część terytorium przylegającego do Mellili, Ceuty i innych prezydiiów musi, w dniu kiedy Sułtan przestanie rozciągać nad nimi swój autorytet, stać się strefą wpływów hiszpańskich. Administracja wybrzeża od Mellili aż do wzgórz na prawym brzegu rzeki Sebu będzie w ten sposób powierzona wyłącznie Hiszpanii”. Poza tym Hiszpania musiała dołączyć się do art. 2, 4 i 7 deklaracji dotyczącej Egiptu i Maroka i zobowiązać się do nie sprzedawania całości ani części terytoriów znajdujących się w jej strefie wpływów.

Nastąpiło pewne nieporozumienie związane z fałszywymi informacjami, rozpowszechnianymi przez ambasadora Leona y Castillo, który twierdził, że projekt podziału Maroka między Francję a Hiszpanię jest gotowy już od roku w Paryżu, ale nie został podpisany, gdyż Hiszpania zażądała uzgodnienia tej kwestii z Anglią. Delcassé zaprzeczył jednak tym pogłoskom, podkreślając, że w rzeczywistości Leon y Castillo bronił w ten sposób swojej osobistej sytuacji, bardzo zagrożonej, gdyż obiecał rządowi Hiszpanii korzyści znacznie przekraczające jego możliwości i rzeczywiste interesy. Tymczasem warunki proponowane obecnie były zdecydowanie gorsze od tych nadziei⁵².

Istniały też obawy, że publikacja ugody z Hiszpanią obudzi oburzenie wśród ludności marokańskiej, która zwróci się przeciw sułtanowi – już wcześniej oskarżano go przecież o oddawanie kraju w ręce Europejczyków. Hiszpański ambasador stwierdził, że jego kraj nie jest w tej chwili w stanie ponosić kosztów ekspedycji pacyfikacyjnej. Delcassé zapewnił go jednak, że jest najdalszy od pomysłu zbrojnego podboju. Podkreślił, że droga do opanowania Maroka wiedzie przez środki pokojowe: wsparcie finansowe, organizacje administracyjne, roboty publiczne, dobrobyt materialny. Dopiero, kiedy obecność

⁵² DDF, sér. 2, (1901–1911), t. V, (9 IV–31 XII 1904), Paris 1934, nr 49, *Delcassé à Paul Cambon* (22 IV 1904), s. 57.

w Maroku przyniesie korzyści, uda się pozyskać sułtana i lud, można będzie ujawnić ugodę⁵³. Można w ten sposób związać z sobą Marokańczyków, oszczędzając zarazem ich miłość własną. Zaproponował więc, by obecna ugoda była całkowicie tajna, dopóki oba rządy nie zdecydują się wspólnie na publikację⁵⁴.

Wreszcie, przy silnych naciskach ze strony Brytyjczyków na zakończenie negocjacji, ugoda została podpisana przez Delcasségo i Leona y Castillo, 3 października 1904 r. Składała się z dwóch dokumentów: deklaracji dotyczącej przyłączenia się Hiszpanii do ugody angielsko-francuskiej z 8 kwietnia oraz utrzymania integralności Maroka⁵⁵ i tajnej konwencji dotyczącej kwestii podziału wpływów. Na mocy tej ugody Francja przyznała Hiszpanii dwie strefy wpływów w Maroku: pierwsza rozciągała się wzdłuż Morza Śródziemnego od ujścia rzeki Ued-Muluja (Mouloia) po lagunę Ez-Terga, druga obejmowała południowy skrawek Maroka – miasto Santa Cruz de Mar Pequeña (Ifni⁵⁶), przy granicy z posiadłościami hiszpańskimi w Rio de Oro (art. 2 i 4). Hiszpania miała w swojej strefie wpływów te same prawa co Francja w całym Maroku (określone na mocy porozumienia z 8 kwietnia 1904 r.), ale zobowiązała się korzystać z nich przez 15 lat od podpisania ugody, tylko w porozumieniu z Francją, podczas gdy Francja miała w tym samym okresie prawo działać na terenie całego państwa, pod warunkiem wcześniejszego powiadomienia rządu hiszpańskiego o podejmowanych krokach. Po upływie 15 lat konieczna będzie zgoda Hiszpanii na podejmowanie działań w jej strefie wpływów (art. 2). W przypadku gdyby rząd sułtana upadł lub nie był w stanie utrzymać porządku w państwie lub jeśli utrzymanie *status quo* byłoby niemożliwe (*devenait impossible*), Hiszpania otrzyma wolność działania w swojej strefie wpływów (art. 3)⁵⁷. Hiszpania zobowiązała się nie odstępować w żaden sposób swoich stref wpływów w Maroku innemu państwu (art. 7). Zagwarantowano też neutralność Tangeru – miał zachować „specjalny charakter”, jako że znajdował się w nim korpus dyplomatyczny (art. 9)

Zawarcie Entente Cordiale było niewątpliwie wielkim sukcesem Delcasségo, choć nie można przypisywać mu wyłącznej zasługi. Dużą rolę – M. B. Haynes twierdzi wręcz, że decydującą⁵⁸ – odegrała inicjatywa i działania Cambona. Mimo to układ był we Francji różnie oceniany, twierdzono nawet, że wcale

⁵³ DDF, sér. 2, t. V, nr 185, *Delcassé à Jules Cambon (1 VI 1904)*, s. 203–204.

⁵⁴ DDF, sér. 2, t. V, nr 224, *Delcassé à Jules Cambon (16 VI 1904)*, s. 264–265, nr 230, *Jules Cambon à Delcassé (18 VI 1904)*, s. 270.

⁵⁵ Zob. DDF, sér. 2, t. V, nr 361, *Delcassé aux Ambassadeurs de France à Saint-Petersbourg, Berlin, Rome, Vienne (6 X 1904)*, s. 435

⁵⁶ Obecnie Sidi Ifni.

⁵⁷ DDF, sér. 2, t. V, nr 358, *Accord franco-espagnol (3 X 1904)*, s. 428–432. Ugoda ta została odtajniona dopiero w 1911 r., 8 XI 1911 tekst został wydrukowany przez *Matin*, na mocy porozumienia między rządami Francji i Hiszpanii (*ibidem*, przyp. 1, s. 428).

⁵⁸ M. B. Haynes, *op. cit.*, s. 104–105.

nie był dla państwa korzystny. Pojawiały się głosy, że Francja za dużo zapłaciła za zbliżenie, które ze względu na okoliczności i tak by nastąpiło w sposób naturalny. Twierdzono, że utrata Egiptu była drugą katastrofą po utracie Alzacji i Lotaryngii. Anglia wygrała, ponieważ uzyskała dwa kluczowe punkty Morza Śródziemnego: stała się „panią” Egiptu i pozostała w Gibraltarze. Argumentowano, że Tanger nie powinien zostać umiędzynarodowiony, zaś wpływ Francji w Maroku nie był wielki, bo musiano respektować wolność handlu innych mocarstw. W dodatku oddano realne korzyści w zamian za zaledwie możliwości w Maroku. Zarzucano Delcassému, że nie podjął negocjacji w sprawie Maroka z Niemcami, by uniknąć dalszych komplikacji, tak jak zrobił to z Włochami, Anglią i Hiszpanią. Wskazywano, że w momencie rywalizacji angielsko-niemieckiej ugoda z jednym państwem oznaczała opowiedzenie się przeciw drugiemu, zaś realizacja postanowień w kwestii Maroka doprowadziła w rezultacie do splecenia kwestii europejskich z kolonialnymi i ponownie roznieciła konflikt z Niemcami odnośnie do państw afrykańskich. Zwolennicy polityki Delcasségo odpowiadali, że Egipt utracono już w 1882 r., a ustępstwa w koloniach usunęły główne przyczyny nieporozumień między Francją a Anglią i przyczyniły się do zachowania równowagi i pokoju w Europie, wzmocniły pozycję Francji. Egipt zaś i tak miał większą wartość dla Anglii niż dla Francji, odwrotnie jak Maroko, ustępstwa były więc równorzędne⁵⁹.

Tymczasem podpisanie układów z Anglią i Hiszpanią otworzyło Francuzom wolną drogę do Maroka. Jeszcze w lutym 1904 r. utworzono w Paryżu, za wiedzą i zgodą Delcasségo, tzw. Komitet do Spraw Maroka (Comité du Maroc), skupiający przemysłowców zainteresowanych eksploatacją tego kraju. Na jego czele stanął Eugène Étienne, piastujący wówczas stanowisko ministra spraw wewnętrznych, zarazem akcjonariusz towarzystwa marokańskiego, powiązanego z koncernem Schneider-Creuzot⁶⁰. Aby jednak odpowiednio wykorzystać możliwości, w które obfitowało Maroko, należało najpierw uporządkować wewnętrzną sytuację kraju, gdzie nadal panował finansowy chaos. Pożyczki udzielane w poprzednich latach sultanowi Maroka Abd el-Azizowi przez francuskich kapitalistów (21 mln franków w latach 1902–1903, oraz 62,5 mln franków w 1904 r.) pozwoliły wyekwipować wojsko, pacyfikujące wrogie władcy oddziały, ale nie wpłynęły na ogólne polepszenie się sytuacji w kraju. Delcassé ułożył więc szeroki program francuskiej „pénétration pacifique”, który miał być realizowany etapami. W rękach Francji miał się znaleźć cały dług Maroka, kontrola celna i marokańska armia⁶¹. Sultana musiał przede wszystkim zaakceptować pewną

⁵⁹ *Histoire de France contemporaine depuis la Révolution jusqu'à la paix de 1919*, ed. E. Lavissee, t. 8, Ch. Seignobos, *op. cit.*, s. 278

⁶⁰ *Ibidem*, s. 236; *Historia dyplomacji*, red. V. M. Chvostov, t. 2, 1871–1914, Warszawa 1973, s. 565–567.

⁶¹ E. Brandenburg, *From Bismarck to the World War. A history of German Foreign Policy 1871–1914*, Londyn 1938, s. 209–211.

liczbę doradców francuskich, zobowiązanych do pomagania miejscowym urzędnikom w przeprowadzaniu ulepszeń.

W styczniu 1905 r. Delcassé wysłał Georgesa Saint-René-Taillandiera, ministra w Tangerze, do Fezu. Wcześniej – jesienią 1904 r. – minister francuski spotkał się z generalnym zarządcą Algierii Charlesem Jonnartem i dowódcą dystryktu granicznego Louisem-Hubertem Lyauteyem, którzy zaproponowali, by niespokojne pogranicze algiersko-marokańskie wyłączyć spod władzy sułtana⁶². Saint-René-Taillandier odrzucił ten pomysł, w czym poparł go Delcassé. W lutym 1905 r. minister przedstawił sułtanowi projekt reform, który został przez niego zaakceptowany. Sułtan zgodził się szybko na wprowadzenie doradców ds. finansów, prac publicznych i samej administracji. Francuzi zreorganizowali armię, a w strefie pogranicznej objęli nad nią dowództwo. Z pomocą spółki finansowej utworzono bank państwa (*Banque d'État*). Sam Saint-René-Taillandier przebywał często przy sułtanie, interesując się szczególnie prowadzoną przez Maroko polityką zagraniczną, na której kształt starał się wpływać⁶³. Sytuacja zaczęła przypominać faktyczny protektorat, choć nie używano takiej nazwy.

Delcassé wierzył, że może prowadzić w Maroku śmiałą politykę, nie obawiając się sprzeciwu Niemiec. Saint-René-Taillandier zapewniał go, że Niemcy nie mają żadnych politycznych planów w stosunku do tego państwa. Co prawda, wypowiedzi niemieckiego dyplomaty Richarda Kühlmana, chargé d'affaires w Tangerze, tego nie potwierdzały, ale Francuz nie brał na poważnie jego ostrzeżeń, twierdząc, że reprezentuje on wyłącznie swoje prywatne zdanie, niekoniecznie zgodne z poglądami niemieckiego rządu⁶⁴. Utwierdzali go w tym przekonaniu także Paul Cambon i ambasador we Włoszech Camille Barrère.

Słuszność takiego poglądu potwierdzała także reakcja Niemiec na zawarcie Entente Cordiale. Wiosną i latem 1904 r. cesarz Wilhelm w rozmowach z hiszpańskim królem Alfonsem i królem Anglii Edwardem VII wyraził swoją całkowitą obojętność dla wydarzeń w Maroku. Bülow składał podobne deklaracje. Niemiecki przedstawiciel w Maroku, hrabia Münster, otrzymał w listopadzie 1904 r. polecenie powstrzymania się od działań, które mogłyby przez Francuzów zostać odebrane jako „bezsensowne pogrożki”⁶⁵. Rzeczywista reakcja niemieckich

⁶² K. Munholland, *Rival approaches to Morocco: Delcassé, Lyautey and the Algerian-Moroccan Border 1903–1905*, „French Historical Studies” 1968, vol. 5, s. 328–343.

⁶³ J. B. Duroselle, *La France et les Français 1900–1914*, Paris 1972, s. 328–329;

⁶⁴ M. B. Hayne, *op. cit.*, s. 127. Kühlmann stwierdził np., że kwestia Egiptu jest już „martwa”, ale kwestia Maroka jest nadal żywa (R. Albrecht-Carrié, *A diplomatic History of Europe since the Congress of Vienna*, London 1958, s. 244). W lutym 1905 r. Kühlmann powiedział do francuskiego chargé d'affaires, że rząd niemiecki całkowicie ignoruje ugodę francusko-angielską, co jednak ewidentnie różniło się od oficjalnych wypowiedzi rządu Niemiec. Kühlmann podkreślał też, że jego rząd musi brać pod uwagę zdanie partii kolonialnej, a według niej interesy Niemców w Maroku dotyczą nie tylko strefy gospodarczej. DDF, sér. 2 (1901–1914), t. VI (2 I–6 VI 1905), Paris 1935, *M. de Chérissey à Delcassé (7 II 1905)*, s. 92–93.

⁶⁵ E. Brandenburg, *op. cit.*, s. 219.

polityków odbiegała jednak znacznie od haseł głoszonych publicznie. 21 czerwca 1904 r. kanclerz Bülow wysłał instrukcję do niemieckiego ambasadora w Paryżu, w której stwierdził, że pozycja wyróżniająca Francję w Maroku, zagwarantowana w deklaracji z 8 kwietnia, dotyka niemieckich interesów na dwa sposoby: polityczny i handlowy. Zanim porozumienie angielsko-francuskie zostało osiągnięte, nie było ustanowionego żadnego określonego kursu dla politycznej przyszłości Maroka. Kraj był całkowicie otwarty dla wszystkich mocarstw posiadających morskie lub kolonialne aspiracje – obecnie Francja otrzymała niemal monopol. Ograniczeniu uległy też możliwości Niemiec na uzyskanie politycznego punktu zaczepienia w tym kraju. Co gorsze, ustalenia w kwestii Maroka zostały podjęte bez konsultacji z Niemcami. „Francja kompletnie nas zignorowała” – stwierdził Bülow. Francuzi zapłacili Anglikom niezłą cenę za pozostawienie jej wolnej ręki w Maroku, ale nie mieli najmniejszego zamiaru zapewnienia jakiegoś ekwiwalentu Niemcom. „Jeśli uznamy teraz przywileje francuskie bez podniesienia jakiegokolwiek protestu, wyrządzimy sobie szkodę, nie dostając nic w zamian”. W związku z tym należy tak długo, jak to możliwe, unikać uznania tego faktu. Bülow zapowiedział więc, że należy postarać się o utrzymanie *status quo* w Maroku, a państwa, które nie podpisały deklaracji, nie powinny uznawać wniosków wypływających z ugody podpisanej tylko pomiędzy Francją a Wielką Brytanią.

Oprócz ujemnej strony politycznej istotne są także niebezpieczeństwa, które porozumienie to stwarza dla niemieckich interesów gospodarczych i handlowych. Niemiecki handel z Marokiem stale wzrastał w ostatniej dekadzie, zaś biorąc pod uwagę zmniejszającą się liczbę krajów, w których wolny handel i nieustrudniona działalność gospodarcza jest ciągle możliwa, nie można nie doceniać wagi Maroka dla Niemiec. Tymczasem restrykcje planowane przez Francuzów zmuszą Niemców do wycofania się z tego obiecującego rynku, zaś koncesje pozbawią niemiecki przemysł pola działalności ze świetnymi widokami na przyszłość. W związku z tym zainteresowane niemieckie kręgi wniosły już skargi i wyraziły swoje obawy, prosząc o poparcie przeciw francuskim wysiłkom uzyskania monopolu. Przemysł niemiecki jest żywo zainteresowany w utrzymaniu w Maroku pełnej wolności handlu, wliczając w to przyznawanie koncesji i kontrakty rządowe⁶⁶. Także Friedrich von Holstein⁶⁷, szara eminencja niemieckiej polityki, określił swój punkt widzenia w memorandum z lipca 1904 r. – jeśli Maroko przypadnie Francji, ta wprowadzi ograniczenia, których skutkiem

⁶⁶ *German Imperialism...*, s. 236–237.

⁶⁷ Friedrich von Holstein (1837–1909) – najbardziej wpływowy twórca niemieckiej polityki zagranicznej w latach 1890–1903. Od 1876 r. nieprzerwanie członek ministerstwa spraw zagranicznych, nigdy nie został ministrem, wywierał jednak ogromny wpływ z ukrycia. Opowiadał się za silnym sojuszem z Austrią i Wielką Brytanią, przeciwnik Rosji. Próba rozerwania sojuszu francusko-brytyjskiego przez rozniecenie konfliktu o Maroko przyczyniła się jednak do zwiększenia izolacji Niemiec. (*Britannica...*, t. 16, s. 266–267).

będzie wykluczenie niemieckiego kapitału i handlu. Bliskość graniczna nie jest powodem do domagania się preferencji politycznych. Nie można też pozwolić, by kwestia, która dotyczy niemieckich interesów została rozwiązana bez współpracy z Niemcami – to rani niemiecki prestiż. Jeśli pozwoli się na to w Maroku, będzie to zachęta, by postępować w ten sposób także w innych miejscach⁶⁸.

W obliczu rychłego sfinalizowania porozumienia Francji i Anglii na początku maja 1904 r. niemieccy kolonialiści⁶⁹ zwrócili się do rządu z żądaniem, by oddanie Francji Maroka zostało odpowiednio zrekomensowane i później dezyderat ten był stale podnoszony w dyskusjach kręgów rządzących. Liga Pangermańska domagała się, by na porozumienie angielsko-francuskie odpowiedzieć próbą aneksji zachodniego Maroka, ale na to nie pozwalała sytuacja międzynarodowa. Jeśli nawet udałoby się to przeprowadzić, doprowadziłoby to do jeszcze większego zbliżenia angielsko-francuskiego. Poza tym postawiłoby to pod znakiem zapytania deklaracje przyjaźni, jakie cesarz składał Turkom. Jednakże podjęcie jakichś kroków wydawało się niezbędne. Niemiecki ambasador w Maroku, Freiherr von Mentzingen, stale skarżył się na nieustające postępy Francuzów. Był przekonany, że jeśli sułtan uzna francuskie żądania, niemiecka działalność gospodarcza w Maroku szybko ulegnie zakończeniu. Postanowiono więc wysłać do Fezu specjalnego konsula, dr Vassela. 17 stycznia 1905 r. zadeklarował on sułtanowi, że ma on moralne poparcie Niemiec w swoim oporze przeciw Francuzom. Przez kolejne dni zachęcał machzen do odrzucania propozycji Saint-René-Taillandiera. Nie planowano jednak żadnej bezpośredniej pomocy, zaś Bülow nawet otwarcie stwierdził, że wojna z Francją w imieniu Maroka nie jest możliwa, ale pomimo tego będzie zachęcać sułtana do oporu⁷⁰. W związku z tym sułtan wzywał swoich delegatów ze wszystkich części kraju do stolicy, mając nadzieję, że poprą go w odrzucaniu francuskich żądań⁷¹.

Oprócz podjęcia działań w samym Maroku, Niemcy zamierzały także przedstawić tę kwestię na forum europejskim. Na podjęcie takich kroków wpłynęły

⁶⁸ E. Brandenburg, *op. cit.*, s. 209–210.

⁶⁹ Na ich czele stali hrabia Joachim von Pfeil i Theobald Fischer, działacze Ligi Pangermańskiej i Niemieckiego Towarzystwa Kolonialnego. Obydwaj podkreślali korzyści ekonomiczne, jakie mogło by dać Maroko i występujące tam niezagospodarowane surowce mineralne. Uważali, że przynajmniej część Maroka powinna znaleźć się pod nadzorem niemieckim, zwłaszcza południowa prowincja Suz z portem Agadir. Zwolennicy tych tez utworzyli w 1902 r. Towarzystwo Marokańskie, przekształcone następnie w Niemieckie Towarzystwo Śródziemnomorskie. Jego programowym celem było „umocnienie niemieckich interesów w odpowiedni sposób na wypadek podziału Maroka”. Pod koniec 1903 r. Towarzystwo skupiało 120 członków, w tym przedstawicieli Ligi Pangermańskiej, Niemieckiego Towarzystwa Kolonialnego, armatorów, kupców, bankierów, przemysłowców. *German Imperialism in Africa*, ed. H. Stoecker, Berlin 1986, s. 231–237; A. Dziubiński, *Historia...*, s. 377, 387.

⁷⁰ E. Brandenburg, *op. cit.*, s. 219; J. B. Duroselle, *op. cit.*, s. 332.

⁷¹ E. Brandenburg, *op. cit.*, s. 220.

zwłaszcza naciski ze strony przemysłowców, szczególnie Kruppa. Pozostało tylko pytanie, w jaki sposób należy to przeprowadzić. Zaproszenie Francji do wspólnego rozważenia kwestii marokańskiej z udziałem pozostałych mocarstw mogłoby doprowadzić do uznania przez inne państwa francuskiej pokojowej penetracji. Rozmowa z Francją „w cztery oczy”, także, według niemieckich dyplomatów, nie doprowadziłaby do rozwiązania wszystkich problemów. Chodziło bowiem nie tylko o „odzyskanie” możliwości w Maroku, czego domagały się kręgi kolonialne. Według Bülowa i Holsteina Maroko było także dogodnym miejscem do zaatakowania Entente Cordiale poprzez wykazanie jego nieefektywności. Francja musiałaby zmienić swoją politykę zagraniczną, udowodniono by jej słabość i niemożność polegania na brytyjskim poparciu. Chodziło o odkurzenie niemieckiego prestiżu, zniszczenie systemu francuskich aliansów i być może odsunięcie Delcasségo od władzy.

Sprzyjającą okolicznością do podjęcia działań była klęska Rosjan, francuskich sojuszników, pod Mukdenem w wojnie z Japonią, na początku marca 1905 r. Wewnętrzna sytuacja Francji wydawała się zachęcająca, ponieważ ani jej armia, ani marynarka nie wydawały się gotowe do walki, poza tym sądzono, że opinia publiczna nie byłaby skłonna poprzeć wojny w imię interesów kolonialnych⁷². Bülow zdecydował się na spektakularną demonstrację, która miała przypomnieć Francuzom, że Niemcy nie zamierzają się po prostu wyrzec swoich interesów w Maroku. Jego plan zakładał lądowanie cesarza Wilhelma w Tangerze w czasie jego podróży jachtem po Morzu Śródziemnym. Władca miał zapewnić sułtana, że uważa go za niepodległego rządcę i nie uznaje francuskiego protektoratu nad tym krajem. Istniała jednak pewna rozbieżność w planach niemieckich polityków. Bülow liczył, że Francja przestraszy się demonstracji, podobnie Anglia – która nie zdecyduje się na angażowanie w ewentualny konflikt w obronie francuskich interesów. Innymi słowy, Bülow „blefował”, Holstein natomiast nie wykluczał wojny prewencyjnej jako sposobu na rozwiązanie niemieckich problemów. Lepszy pretekst niż w 1905 r. do rozwiązania konfliktów z Francją mógł się już nie trafić⁷³. Zarówno kanclerz, jak i cesarz byli jednak na szczęście całkowicie przeciwni takiemu pomysłowi, zwłaszcza że Wilhelm nie żywił nigdy specjalnego zainteresowania dla kwestii Maroka. Niemcy potrzebowały zresztą jeszcze czasu na dozbrojenie się, by być gotowymi do podjęcia działań wojennych⁷⁴.

Obawiano się tylko, że cesarz, który był niechętny angażowaniu się w kwestię marokańską, nie wyląduje w Tangerze. Bülow, by temu zapobiec, zaanonsował pod koniec marca w gazecie „Norddeutsche Allgemeiner Zeitung”, iż

⁷² *Ibidem*, s. 511–512.

⁷³ G. A. Craig, *Germany 1866–1945*, Oxford 1981, s. 318–320.

⁷⁴ J. B. Duroselle, *op. cit.*, s. 334; R. Albrecht-Carrié, *op. cit.*, s. 248.

wizyta w Tangerze jest pewna, podkreślając też, że działania te nie mają na celu obrony prywatnych interesów niemieckich, ale równości możliwości ekonomicznych dla wszystkich narodów⁷⁵. Zapewnił też władcę, że rząd francuski nie może liczyć na silne poparcie ze strony Anglii i że zmiana planów przez Wilhelma będzie kolejnym dyplomatycznym zwycięstwem Delcasségo⁷⁶.

Informacja o planowanej akcji niemieckiej dotarła do Delcasségo w połowie marca 1905 r. Początkowo nie była potwierdzona, jako że ambasador Bihourd zasłyszał ją nieoficjalnie podczas obiadu na dworze⁷⁷. W dodatku trzy dni później ambasador dowiedział się z ust samego cesarza, że ten nie zamierza zatrzymać się w Tangerze, choć w trakcie swej podróży po Morzu Śródziemnym będzie przepływał w pobliżu⁷⁸, co jednak wiązało się z rozterkami samego władcy, a nie ze zmianami planów Bülowa. Wkrótce jednakże plotkę potwierdziła prasa. Dzienniki niemieckie rozważały możliwość zawarcia ugody między sultanem Maroka a Niemcami, aby pokrzyżować francuskie plany, choć nie było wiadomo, czy jest to rzeczywiście celem rządu niemieckiego. Delcassé nakazał Saint-René-Taillandierowi, by zwrócił uwagę na ewentualne takie próby⁷⁹.

Jeszcze na kilka dni przed wylądowaniem cesarza w Maroku brytyjski ambasador w Paryżu Francis Bertie rozmawiał na ten temat z Delcassém. Na pytanie, co sądzi o tych planach, Delcassé odparł, że nie może pojąć, czego właściwie chcą Niemcy, skoro nie zgłaszali protestów co do postanowień Entente Cordiale, zwłaszcza że gwarantowały one wolność handlu, której Niemcy się domagali. Podobnie, nie wysuwali sprzeciwów po podpisaniu ugody z Hiszpanią, której tekst przedstawiono im jeszcze przed publikacją. Bülow deklarował też publicznie, że Niemcy nie mają żadnych ambicji terytorialnych, a tylko interesy handlowe. Nie wie więc, co Niemcy pragną uzyskać⁸⁰.

⁷⁵ Tamże; E. Brandenburg, *op. cit.*, s. 220.

⁷⁶ Cesarz pozostawał jednak niechętny. Tuż przed wypłynięciem wygłosił przemowę, w której podkreślił pokojową naturę polityki niemieckiej. Niemcy były, według niego, spokojnym, uczciwym i miłującym pokój sąsiadem dla wszystkich innych państw. Jeszcze z pokładu statku cesarz telegrafował do Bülowa, że zgadza się wylądować tylko pod warunkiem, że będzie traktowany jako prywatny turysta, a jego wizyta nie zostanie oficjalnie przyjęta. Jednak odpowiedź była odmowna: wizyta została już oficjalnie zapowiedziana i zmiana planów wyglądałaby, jakby obawiał się Francji. Oficjalne przyjęcie przez reprezentantów sultana i rezydentów europejskich zostało już zorganizowane. Pomimo przytaczania przez cesarza jeszcze kilku wymówek, sprawa była przesądzona. (E. Brandenburg, *op. cit.*, s. 221). Jednak jeszcze po wylądowaniu długo się wahał i zszedł na ląd dopiero po otrzymaniu telegramu od Holsteina. (E. Lémonon, *L'Europe et la politique britannique (1882-1911)*, wyd. 2, Paris 1912, s. 363).

⁷⁷ DDF, sér. 2, t. VI, nr 149, *Bihourd à Delcassé* (14 III 1905), s. 194.

⁷⁸ DDF, sér. 2, t. VI, nr 155, *Bihourd à Delcassé* (18 III 1905), s. 200. Tę samą informację przekazał następnego dnia francuski chargé d'affaires (DDF, sér. 2, t. VI, nr 159, *Chérissey à Delcassé* (19 III 1905), s. 205).

⁷⁹ DDF, sér. 2, t. VI, nr 190, *Delcassé à Saint-René-Taillandier* (27 III 1905), s. 247.

⁸⁰ BD, vol. III, nr 67, *Sir F. Bertie to the Marquess of Lansdowne* (22 III 1905), s. 60.

31 marca 1905 r. Wilhelm II wylądował w Tangerze. Został powitany przez wuja sułtana Mulaję Abdelmaleka, korpus dyplomatyczny oraz grupę niemieckich kolonistów mieszkających w tym mieście, na czele z przedstawicielem firmy Krupp. W przemówieniu w konsulacie niemieckim, cesarz oznajmił, iż składa wizytę sułtanowi, jako niezależnemu monarsze. Ma nadzieję, że Maroko pozostanie otwarte dla wymiany handlowej ze wszystkimi krajami, na zasadzie całkowitej równości. Ma zamiar chronić interesy niemieckie w Maroku i będzie w tym celu porozumiewać się bezpośrednio z sułtanem (co oznaczało wyzreczenie się negocjacji na ten temat z Francuzami). Francuskiemu chargé d'affaires oświadczył, iż zdecydowany jest czuwać nad respektowaniem niemieckich interesów handlowych w Maroku i ma nadzieję, że Francja będzie je szanować. Francuz odparł, że jest to całkowicie zgodne z pragnieniami francuskiego rządu⁸¹. Tekst deklaracji cesarza został podany przez Agencję Havasa, której podyktował ją Kühlmann, nieco ją jeszcze ubarwiając, zgodnie ze swoimi poglądami⁸².

Trudno było stwierdzić jednoznacznie, jakie były motywy wizyty w Tangerze. Jeszcze przed tym incydentem, 29 marca, Bülow zadeklarował w Reichstagu, że nie otrzymał żadnego stosownego z punktu widzenia politycznego, wytłumaczenia kwestii marokańskiej. Podkreślił, że Niemcy wyrzekają się całkowicie ambicji terytorialnych, ale nalegają na utrzymanie „otwartych drzwi” w Maroku i równych praw dla wszystkich ludzi prowadzących handel w Maroku. Polityka niemiecka sprzeciwia się wszelkim wysiłkom zmierzającym do zmiany międzynarodowego statusu Maroka⁸³. Kilka dni później, 3 kwietnia, podczas kolejnego przemówienia Bülow podkreślił, że rząd ma zamiar podjąć w zgodzie z sułtanem działania zmierzające do ochrony interesów ekonomicznych Niemiec w Maroku⁸⁴. W tym samym czasie ambasador niemiecki w Madrycie powiedział, że negocjacje rozpoczęte przez Saint-René-Taillandiera wskazują, iż Francuzi, wbrew swoim deklaracjom, szukają wyłącznych korzyści, więc Niemcy muszą dać sułtanowi kategorię do zrozumienia, że nie będą tolerować zaakceptowania przez niego propozycji francuskich, jeśli mają one na celu zagwarantowanie Francji szczególnych korzyści⁸⁵. Jak zaznaczył inny dyplomata niemiecki – są w tym celu gotowi wesprzeć sułtana przeciw Francuzom swoją gotówką i autorytetem⁸⁶. Domyślano się jednak, że motyw ochrony interesów był tylko

⁸¹ *Historia dyplomacji...*, s. 566; A. Dziubiński, *Podbój Maghrebu przez Francję 1830–1934*, Wrocław 1983, s. 120–121; BD, vol. III, nr 74, *Mr White to the Marquess of Lansdowne (6 IV 1905)*, s. 64. Dokładny przebieg wizyty, zob. BD, vol. III, nr 72, *Mr White to the Marquess of Lansdowne (2 IV 1905)*, s. 63.

⁸² J. B. Duroselle, *op. cit.*, s. 334.

⁸³ DDF, sér. 2, t. VI, nr 208, *Delcassé à Bihourd (30 III 1905)*, s. 264–265, przyp. 2.

⁸⁴ *Ibidem*.

⁸⁵ DDF, sér. 2, t. VI, nr 215, *Barrère à Delcassé (1 IV 1905)*, s. s. 273.

⁸⁶ DDF, sér. 2, t. VI, nr 222, *M. de Chérisey à Delcassé (2 IV 1905)*, s. 283–284.

wymówką – posłużono się argumentem wysuwany przez niemieckie koła przemysłowe, zainteresowane Marokiem. Ochrona interesów handlowych nie wymagała spektakularnych demonstracji, wystarczyłoby zwrócić się bezpośrednio do Francji, która i tak deklarowała zachowanie wolności handlu.

Francuski minister spraw zagranicznych musiał teraz zająć jakieś stanowisko wobec tak niełatwej sytuacji. Zdecydował, iż należy kontynuować w Fezie podjętą akcję, ignorując ataki niemieckie, co oznaczać miało „zamykanie uszu” na echa deklaracji cesarskich. Trzeba jednak, czekając, aż sytuacja się wyklaruje, unikać naciskania na akceptację tych żądań, które mają na celu, lub wydają się mieć, zapewnienie Francuzom wyłącznych monopolii i korzyści w kwestiach ekonomicznych lub handlowych, jak np. przyznanie koncesji na bicie monet w Banque d'État. Zarazem należy zadeklarować chęć wyjaśnienia nieporozumień i gwarancji wolności ekonomicznej w Maroku. Być może będzie to oznaczało zarezerwowanie dla rządu niemieckiego pewnych koncesji⁸⁷.

Przez ambasadora francuskiego w Niemczech, Delcassé zapewniał, że nie zamierza krzywdzić niczyich interesów i gotów jest rozwiązać wszelkie nieporozumienia⁸⁸. Nie doczekał się odzewu ze strony Niemców, którzy nie zamierzali wcale rozwiązywać kwestii Maroka w dwustronnych negocjacjach z Francją i forsowali pomysł zwołania międzynarodowej konferencji sygnatariuszy z Madrytu. Delcassé był jednak spokojny, bo uregulował kwestię marokańską z najbardziej zainteresowanymi mocarstwami: Włochami, Hiszpanią i Anglią, mało zaś było prawdopodobne, by Rosja zamierzała zajmować się tą kwestią wbrew woli Francji⁸⁹. Zresztą plany niemieckiej konferencji nie uwzględniały udziału w niej Rosji, jako że nie była ona sygnatariuszem konferencji madryckiej w 1880 r.⁹⁰

O ile jednak jego postawa cieszyła się poparciem tych państw, to w samej Francji spotkał się z licznymi zarzutami, że jego negocjacje z Anglią i Hiszpanią przy pominięciu Niemiec narażają Francję na wybuch wojny. Musiał odpierać ataki zarówno w Izbie Deputowanych, jak i w Senacie⁹¹. Był jednak przekonany że Niemcy nie zdecydują się na rozpoczęcie wojny, Wilhelm II będzie obawiał się wystawienia swojej młodej floty na niebezpieczeństwo całkowitego zniszczenia. „Europa jest po mojej stronie – oświadczył Delcassé gabinetowi – Anglia w pełni mnie popiera. Ona także nie zawaha się przed wojną... Nie, to nie ja powinienem domagać się mediacji, moja sytuacja jest znakomita”. Uważał, że

⁸⁷ DDF, sér. 2, t. VI, nr 231, *Bihourd à Delcassé* (4 IV 1905), s. 294; nr 235, *Delcassé a Saint-René-Taillandier* (5 IV 1905), s. 297.

⁸⁸ DDF, sér. 2, t. VI, nr 261, *Delcassé à Bihourd* (9 IV 1905), s. 325.

⁸⁹ DDF, sér. 2, t. VI, nr 275, *Note du Ministre* (12 IV 1905), s. 342.

⁹⁰ DDF, sér. 2, t. VI, nr 327, *Bihourd à Delcassé* (20 IV 1905), s. 391–392.

⁹¹ F. Charmes, *Chronique de la quinzaine, 14 avril*, „Revue de Deux Mondes” 1905, t. XXVI, period 5, s. 946–958.

Niemcy bluffują, a w rzeczywistości nie zdecydowałyby się na wojnę, wiedząc, że przeciw nim może wystąpić Anglia. Tego ostatniego Delcassé był całkowicie pewien: Powtarzam – Anglia poprze nas w pełni i nie podpisze bez nas pokoju⁹².

Po oficjalnym żądaniu Niemiec zwołania konferencji, 19 kwietnia, doszło do tak ostrych ataków na Delcasségo, ze strony m. in. Jeana Jauresa, Paula Deschanela i George'a Clemenceau, że pod koniec dnia minister był gotów podać się do dymisji i ostatecznie pozostał na stanowisku tylko za sprawą prezydenta Loubeta. Cofnięcie dymisji wywołało ogromną ulgę we Włoszech i w Anglii – obawiano się tam, że po odejściu Delcasségo nastąpiłaby wolta w poglądach francuskich, zmiana polityki w stosunku do Niemiec, a w rezultacie długo wypracowywane porozumienia straciłyby na wartości⁹³. Rząd angielski wyraził pełne poparcie dla Delcasségo i podkreślił, że uważa postępowanie Niemiec w kwestii Maroka za bardzo nierozsądne. Lansdowne opowiedział się zdecydowanie przeciw zwołaniu konferencji. Zapewnił Delcasségo, że Anglia gotowa jest dać Francji wszelką możliwą pomoc. „German attitude in this dispute seems to me most unreasonable having regard to Delcassé's attitude and we desire to give him all the support we can”⁹⁴. W Wielkiej Brytanii uważano, że polityka Wilhelma II ma dwa cele: po pierwsze odsunięcie Delcasségo od władzy i po drugie – zniszczenie aliansu angielsko-francuskiego. Przypisuje się Delcassému, nie bez powodu, zbliżenie Francji z Anglią, Włochami i Hiszpanią, bez rozluźnienia zarazem sojuszu z Rosją. Wywołuje to głębokie rozgoryczenie cesarza, gdyż oznacza izolację Niemiec⁹⁵. Ku rozczarowaniu Cambona Lansdowne nie wykazywał chęci do przekształcenia porozumienia francusko-brytyjskiego w rzeczywisty sojusz obronny⁹⁶. Brytyjczycy być może gotowi byłiby przystąpić do wojny z Niemcami, ale tylko w ostateczności, gdyby zagrożone były ich własne, a nie francuskie, interesy⁹⁷.

Niemcy wzmocnili tymczasem działania w samym Maroku. Niemiecki minister w Lizbonie, Tattenbach, który przybył do Maroka wraz z cesarzem Wilhelmem II i pozostał tam po jego odjeździe, wyjechał 2 maja 1905 r. wraz z niemiecką misją do Fezu – został zobowiązany, by stanąć na czele poselstwa niemieckiego aż do odwołania. Bülow stwierdził, że wzmocni to niemiecką

⁹² *Historia dyplomacji...*, s. 567.

⁹³ J. Meysztowicz, *Trzecia postać Marianny*, Warszawa 1974, s. 168; DDF, sér. 2, t. VI, nr 337, *Delcassé à Barrère* (22 IV 1905), s. 405; J. B. Duroselle, *op. cit.*, s. 335. W obronie Delcasségo wystąpił także londyński Rothschild, który za pośrednictwem niemieckiego bankiera Bleichrödera usiłował wpływać na cesarza (*Historia dyplomacji...*, s. 568.)

⁹⁴ BD, vol. III, nr 90, *The Marquess of Lansdowne to Sir F. Bertie* (22 IV 1905), s. 72–73.

⁹⁵ DDF, sér. 2, t. VI, nr 416, *Paul Cambon a Delcassé* (8 V 1905), s. 489–493.

⁹⁶ DDF, sér. 2, t. VI, nr 347, *Aide-mémoire de l'ambassade de Grande-Bretagne* (24 IV 1905), s. 414–415; J. B. Duroselle, *op. cit.*, s. 336.

⁹⁷ Z. S. Steiner, *Britain and the Origins of the First World War*, Londyn 1977, s. 33.

pozycję w Maroku i zrobi wrażenie na Francuzach⁹⁸. Oficjalnym celem tej misji było podziękowanie sułtanowi za uprzejmość, z jaką przyjął cesarza w Tangerze. Jednak, jak zaznaczył francuski chargé d'affaires, pod przykrywką wizyty grzecznościowej zawsze można mówić o polityce⁹⁹. Sułtan pod wpływem Tattenbacha rzeczywiście odmówił swojej zgody na francuski program reform, choć ku żalowi Niemców odmówił też ogłoszenia zobowiązań dotyczących równości handlowej, stwierdzając, że ich przyjęcie musi być poprzedzone zgodą sygnatariuszy konferencji madryckiej i delegatów machzenu¹⁰⁰. Brytyjczycy natychmiast zawiadomili rząd marokański, że ich zdaniem pomysł, by zwoływać konferencję, w celu przedyskutowania reform, które są przecież tak potrzebne, jest całkowicie niewart poparcia. Konieczne byłoby zgromadzenie wielkiej liczby mocarstw, z których wiele nie posiada żadnych poważnych interesów w Maroku. Jest to więc sprzeczne z interesami Maroka¹⁰¹.

Delcassé był pewien słuszności swojej postawy. Ze wszystkich informacji, jakie otrzymywał od swoich przedstawicieli dyplomatycznych, wynikało, że Niemcy nie zdecydują się na wojnę, choć wysuwają takie zawołane groźby. Żadne z państw, z którymi Francja miała podpisane układy, nie wydawało się skłonne przyjąć niemieckiego pomysłu zwołania konferencji, Anglia zaś dodatkowo udzielała silnego, choć tylko dyplomatycznego, wsparcia polityce forsowanej przez Delcasségo. Jednak poglądy premiera Francji Maurice'a Rouviera znacznie odbiegały od opinii jego ministra. Co prawda, podobnie jak Delcassé, był niechętny pomysłowi konferencji, pragnął natomiast wyjaśnić konflikt w układzie bilateralnym, ale też uważał, że Niemców nie wolno lekceważyć, a należy wręcz dążyć do zbliżenia z nimi. Był powiązany z kołami przemysłowymi, które dążyły do współpracy z kapitałem niemieckim. Był zwłaszcza zainteresowany kwestią kolei bagdadzkiej¹⁰². Rozpoczął potajemnie rozmowy z Niemcami bez wiedzy Delcasségo¹⁰³.

11 maja Rouvier, Étienne i Jean Dupuy spotkali się ze specjalnym wysłannikiem cesarza Henckelem von Donnersmarckiem. Ten powiedział im wprost,

⁹⁸ DDF, sér. 2, t. VI, nr 236, *Chérissey à Delcassé* (5 IV 1905), s. 297–298, przyp. 2. W rezultacie Tattenbach pełnił tę funkcję przez 7 lat.

⁹⁹ DDF, sér. 2, t. VI, nr 354, *Geoffray à Delcassé* (25 IV 1905), s. 419–420.

¹⁰⁰ DDF, sér. 2, t. VI, nr 387, *Delcassé aux Représentants de France à Londres, Saint-Pétersbourg, Washington, Berlin, Rome, Vienne, Bruxelles, Lisbonne* (3 VI 1905), s. 580.

¹⁰¹ DDF, sér. 2, t. VI, nr 503, *P. Cambon à Delcassé* (6 VI 1905), annexe, *Lord Lansdowne à Paul Cambon*, s. 599.

¹⁰² *Historia dyplomacji...*, s. 568.

¹⁰³ J. B. Duroselle, *op. cit.*, s. 335. Pod koniec kwietnia Francuzi przechwycili i rozszyfrowali depesze Radolina do Bülowa. Pierwsza z nich dotyczyła właśnie premiera. Radolin pisał, iż Rouvier zapewnił go, że Francuzi pragną pokoju za każdą cenę. Nieco później zaś przybył wysłannik premiera, który zadeklarował, że premier chętnie zezwoli na pozbycie się Delcasségo (A. Neton, *op. cit.*, s. 347.)

że rząd niemiecki chce odejścia Delcasségo i nie zdecyduje się wcześniej na żadne rozmowy. Udzielił też wywiadu do „Le Galois”, w którym stwierdził, że Francja naraża się na wojnę „w interesie Wielkiej Brytanii”¹⁰⁴. Rouvier spotkał się 30 maja z ambasadorem Radolinem, któremu powiedział, że nie może wyrzucić Delcasségo z powodu „zmarszczonych brwi Niemiec” i dodał szczerze: „On me le reprocherait toujours”. Ten odparł, że jeśli Francja nadal będzie prowadzić politykę Delcasségo, to znaczy zastraszenia i przemocy („politique l'intimidation et de violence”), która godzi w interesy i godność sygnatariuszy konwencji madryckiej, Niemcy będą zmuszone wyciągnąć odpowiednie konsekwencje. Poza tym Bülow przysłał do Rouviera radcę ambasady niemieckiej w Paryżu, niejakiego Miquela, który nie mając rangi dyplomaty mógł rozmawiać z premierem w nieco mniej dyplomatycznej formie. Zażądał on odejścia Delcasségo, gdyż nie cieszy się on zaufaniem Niemiec. 2 czerwca Rouvier zdecydował się ustąpić. Oświadczył prezydentowi Loubetowi, że nie zgadza się z polityką prowadzoną przez ministra spraw zagranicznych i zażądał jego usunięcia z rządu – w przeciwnym razie sam złoży dymisję. Prezydent uległ¹⁰⁵. Dzień przed rozstrzygającym posiedzeniem rządu, w obecności Étienne'a i innych, Rouvier stwierdził, że postępowanie Delcasségo jest szalone, ryzykuje on rozpętanie wojny, podczas gdy w istniejących warunkach narażanie kraju na wojnę to przestępstwo¹⁰⁶. 6 czerwca 1905 r. na posiedzeniu Rady Ministrów, na której miała zostać podjęta decyzja co do działań w obliczu przeciągającego się kryzysu, pod wpływem nacisków ze strony premiera Rouviera, minister spraw zagranicznych podał się do dymisji.

Delcassé uważał, że do jego upadku przyczyniły się przede wszystkim, jak powiedział to w cztery dni po dymisji Francisowi Bertiemu, „intrygi rządu niemieckiego, który wydał dużą sumę pieniędzy na ten cel”. Oceniał, że nie było to spowodowane błędami jego polityki, gdyż chętnie zgadzał się na podjęcie rozmów z Niemcami w kwestiach spornych, gotów był zrobić na ich korzyść handlowe koncesje, nie zamierzał natomiast dawać koncesji politycznych czy

¹⁰⁴ J. Meysztowicz, *op. cit.*, s. 169.

¹⁰⁵ J. B. Duroselle, *op. cit.*, s. 335; *Historia dyplomacji...*, s. 570–571.

¹⁰⁶ DDF, sér. 2, t. VI, annexe 1, *Note sur le Conseil des Ministres où M. Delcassé a donné sa démission (6 VI 1905)*, s. 601–604. Porozumiał się też z Georgesem Clemenceau, gdyż obawiał się jego gwałtownej reakcji. Patriotyzm i duma tego polityka nie pozwalały mu zgodzić się na niemieckie żądania, był zresztą anglofilem i z radością powitał zawarcie Entente Cordiale. Nie lubił jednak Delcasségo i nie pochwałiał jego polityki w Maroku, obawiając się, że niepotrzebnie rozdrażnia ona Niemców i może doprowadzić do wojny, której bynajmniej nie pragnął, wbrew buńczucznym deklaracjom, które składał podczas przyjęcia w ambasadzie brytyjskiej: „Jeśli Niemcy chcą wojny, będziemy się bili!”. Rouvier przekonał Clemenceau, że pozostawienie Delcasségo na stanowisku może spowodować wkroczenie armii niemieckiej do Francji, a w tak niekorzystnej sytuacji nie można ryzykować wojny. Clemenceau przyznał mu rację (W. Śladkowski, *Stary Tygrys Georges Clemenceau*, Łódź 1988, s. 181).

terytorialnych, ale Niemcy nie spróbowali nawet podjąć z nim dialogu. Pragnęli jego dymisji, gdyż był przeszkodą w ich planach dotyczących zniszczenia ugody między Francją a Anglią i pomysłu zbliżenia angielsko-rosyjskiego. Jego postawa była zbyt niezmienna, nie chciał bowiem zboczyć z obranej drogi, więc postanowiono go z niej zepchnąć. Staralby się nie robić w Maroku niczego, co mogłoby naruszyć prawa niemieckie – doradzanie i zainstalowanie francuskich doradców przy marokańskiej armii nie mogło być za takie uważane. Co do konferencji – nie tylko on, ale także rządzący w Anglii i Hiszpanii, uważali to za ideę niepotrzebną i planowali odmówić, kiedy taka propozycja zostałaby wysunięta. Nie wierzył zaś w atak Niemiec, gdyby Anglia, Francja i Hiszpania trzymały się razem. Włochy nie interesowały się Marokiem i nie wystąpiłyby przeciw Francji. Skoro zmuszony był opuścić rząd, gdyż koledzy nie zgadzali się z jego poglądami dotyczącymi ewentualnych ustępstw na rzecz Niemiec w Maroku, być może zamierzają oddać Niemcom coś więcej niż tylko koncesje handlowe¹⁰⁷.

Delcassé mijał się nieco z prawdą, gdyż w rzeczywistości tajna część ugody w sprawie Maroka z Entente Cordiale nie była zgodna z postanowieniami konferencji madryckiej i Niemcy mogliby poczuć, że ich interesy zostały naruszone – gdyby o tym wiedzieli. Jednak odnosili się oni tylko do części powszechnie znanej, a skoro tak, powinni zgłosić ewentualne obiekcje zaraz po jej podpisaniu, a nie zrobili tego. Twierdzili co prawda, że chodziło nie tyle o sam fakt podpisania ugody, ale o to, że Niemcy nie otrzymały w tej sprawie oficjalnego komunikatu ze strony Francji. Faktem jest jednak, że zostali powiadomieni o tym przez Delcasségo jeszcze przed jej podpisaniem, a więc wystarczająco wcześniej, by zgłosić jakieś protesty co do treści, zaś publiczne wypowiedzi Bülowa nie świadczyły o tym, by czuł się wówczas urażony jakimiś niedociągnięciami ze strony Francuzów. Niemcy twierdzili też, że zaniepokoił ich nie sam fakt podpisania ugody, ale jej realizacji na miejscu przez Saint-René-Taillandiera – jego śmiałe poczynania, a nawet stwierdzenia, iż działa „w imieniu Europy”. Jednak, gdyby był to jedyny powód niemieckich protestów, powinny one odpowiedzieć z zadowoleniem na deklaracje Delcasségo, iż chętnie wyjaśni on wszelkie nieporozumienia, a nawet zawrze z nimi układ w sprawie Maroka. Zbyt rzucająca się w oczy działalność francuskiego ministra w Fezie była jednak tylko pretekstem do wystąpienia Niemiec. Musiały one poczuć się zagrożone formowaniem się bloku państw: Francji, Anglii i Hiszpanii, przy zachowaniu jednocześnie sojuszu z Rosją, nastawionych do nich niezbyt przyjaźnie. Mogły poczuć się otaczane. W dodatku zauważalne zlekceważenie ich pretensji do Maroka zraniło ich prestiż. Z zachowanych dokumentów niemieckich

¹⁰⁷ BD, vol. III, nr 96, *Sir F. Bertie to the Marquess of Lansdowne (10 VI 1905)*, s. 78.

wynika, że Niemcy nie zdecydowałyby się raczej na podjęcie wojny, zwłaszcza że ich program zbrojeń nie był jeszcze zakończony. Jednak Francja także nie była gotowa do walki. Była wewnętrznie słaba, po aferze Dreyfusa zwyciężał pacyfizm i antimilitaryzm, zaś problemy z polityką religijną doprowadziły do głębokich podziałów społeczeństwa. Szef francuskiego Sztabu Generalnego oznajmił na pytanie ministra wojny Fernanda Berteaux, że szanse, by wojska francuskie odparły ewentualny atak niemieckiej armii są nikłe. Nawet najmniejsza groźba ataku była więc niepokojąca. Nic dziwnego, że większość polityków wolała zrobić wszystko, byle do niej nie doprowadzić. Premier Rouvier zapragnął pozbyć się niebezpieczeństwa za – jak sądził – dość niewielką cenę. Chociaż oczywiście usuwanie długoletniego, zasłużonego ministra na żądanie innego mocarstwa było dyskusyjnym rozwiązaniem, jeśli chodzi o honor państwa.

Rozwikłanie kryzysu marokańskiego odbyło się więc już bez udziału Delcasségo. Ku zawodowi Rouviera okazało się, że Niemcy nie zamierzają wcale zrezygnować z planu zwołania konferencji. Francja musiała ulec. Konferencja obradowała w Algeciras, od stycznia do kwietnia 1906 r. Potwierdziła niepodległość i nierozzerwalność terytorialną Maroka, ale poza tym nie przyniosła Niemcom specjalnych korzyści, miały one tam zresztą tylko poparcie swego sojusznika – Austro-Węgier. Francja uzyskała wiele korzyści, o które się ubiegała dzięki poparciu ze strony Anglii i Hiszpanii¹⁰⁸. Do spółki z Hiszpanią otrzymała mandat na utworzenie policji w portach marokańskich, pomimo niemieckich protestów przeciw powierzeniu kwestii wewnętrznego porządku w Maroku Francuzom. Kadra francuska obsadziła Rabat, Mogador, Safi i Mazaghan, zaś Hiszpanie – Tetouan i Larache. Dwa porty – Casablanka i Tanger – znalazły się pod kontrolą mieszaną. Postanowiono, że zostanie utworzony Marokański Bank Państwowy, dzięki kapitałowi międzynarodowemu, w którym największe udziały miały Francja, Anglia, Niemcy i Hiszpania. Poza tym kontrola celna wzdłuż granicy z Algierią podlegała wyłącznie Francji¹⁰⁹.

Wysiłki Delcasségo nie zostały zaprzepaszczone. Jednak kwestia Maroka pozostała oficjalnie sprawą międzynarodową aż do 1912 r., kiedy to po zawarciu traktatu z Niemcami¹¹⁰ Francja ogłosiła protektorat nad Marokiem.

¹⁰⁸ Zob. J. Pajewski, *op. cit.*, s. 185.

¹⁰⁹ J. Chastenot, *op. cit.*, t. 3, s. 305–306; A. Dziubiński, *Podbój Maghrebu przez Francję 1830–1934*, Wrocław 1983, s. 122; *Les Affaires étrangères et le Corps diplomatique français*, t. 2, Paris 1984, s. 253, *Historia dyplomacji...*, s. 595–596.

¹¹⁰ 4 XI 1911 r., niemiecko-francuskie porozumienie zostało zawarte. Francja otrzymała w Maroku wolną rękę i mogła ogłosić protektorat nad tym krajem, pod warunkiem zachowania korzystnych warunków działalności dla niektórych firm niemieckich. W zamian Francuzi oddali Niemcom dużą część Konga Francuskiego, około 275 tys. km², w postaci dwóch pasów ziemi wzdłuż granicy Kamerunu. Były to jednak ziemie praktycznie pozbawione wartości, jako że większą ich część pokrywały bagna. *Historia dyplomacji...*, s. 700.

*Edyta Olejnik***THE MOROCCO QUESTION IN THE DIPLOMACY
OF TÉOPHILE DELCASSÉ 1898–1905**

At the end of 19th Century, after the Fachoda crisis in French and British diplomacy, French colonialists conceived the notion to move forward in Morocco. As there was no more hope for reopening the Egyptian question, Morocco could have been a reasonable compensation for humiliation in Fachoda. France had for a long time been engaged in the Maghreb region – it had occupied Algeria in 1830 and Tunisia in 1881. Morocco was the only one left independent and, as the Madrid convention stated in 1880, all European countries had equal rights there. However a difficult domestic situation in Morocco and problems with Algerian warriors seeking refuge on Moroccan borders let the French interfere in this country.

The Minister of Foreign Affairs in France, Théophile Delcassé, came to a decision to eliminate the rivals that would be interested in Morocco. In 1900 he signed a treaty with Italy and drew one up with Spain in 1902 that was not ratified. Under pressure of the members of the African lobby in the Chamber of Deputies, led by Eugene Étienne, and the French ambassador in London, Paul Cambon, he started negotiations with Great Britain about the Egypt-Morocco bargain. France would leave Egypt in English hands if England accepted her rights to Morocco. The French-British agreement regulating this and some other colonial question, called the Entente Cordiale, was signed 8 IV 1904. In addition to this treaty, the French-Spanish agreement was signed. The only power interested and left behind these negotiations was Germany. Kaiser Wilhelm II, convinced by the Imperial Chancellor, Count von Bülow, decided to make a demonstration in Morocco. At the end of March 1905, he landed in Tangier, and made a speech in favor of Moroccan independence, challenging French influence in Morocco. This manifestation of German interests in Morocco caused a lot of anxiety in France. Delcassé agreed to discuss the Moroccan issue with Germany, but Bülow preferred an international conference to be called. Many French politicians were afraid that Delcassé policy would lead to war with Germany. Prime Minister Maurice Rouvier decided to sacrifice Delcassé to eliminate this danger. Delcassé was forced out of the ministry on 6 VI 1905.

At the beginning of 1906, the international conference took place in Algeciras to settle the dispute. A free trade was decided in Morocco but Germany had to accept that France would stay the main power in this country.